Nr. 61. Kraków, Piątek 13 Marca 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. ch krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu:** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 12 marca.

Podczas gdy zachłanność niemiecka wyprawia orgie w Sejmie pruskim, gdy minister Bosse głosi zagładę żywiołu polskiego, — to polskiej narodowości minister Austro-Węgier spotyka się z wyszukaną uprzejmością w najwyższych sferach rządowych w Berlinie, zasiada do stołu z cesarzem niemieckim, konferuje z nim i jego kanclerzem imieniem państwa, którego jest reprezentantem, w doniosłych sprawach polityki zagranicznych. Wiemy dobrze, że minister Gołuchowski poza ramy swego urzędowego charakteru wyjść nie może; jak w Wiedniu, tak w tej chwili w Berlinie, jest on austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych; lecz i tego nikt nie zaprzeczy chyba, że wpierw, nim dyplomatą, był on Polakiem i nikt od niego nie żądał, aby wypierał się swej narodowości, tak samo, jak nie miano tego rodzaju pretensyi do trzech innych ministrów polskiej narodowości, których powołano do rady korony w Austryi.

Nie łudziliśmy się nigdy co do następstw powoływania Polaków na stanowisko ministrów austryackich. Ale uderzającym jest przecież w tej chwili fakt, że gdy w Austryi, w najważniejszych i najcięższych chwilach szuka się pomocy i dorady dla państwa wśród Polaków, to w drugiem sąsiedniem, ba, nawet sprzymierzonem państwie głosi się równocześnie krucyatę przeciw żywiołowi polskiemu, temu samemu żywiołowi, w którym Austrya szuka punktu oparcia. A już znamienną w wysokim stopniu jest okoliczność, że pośrednikiem między temi obu państwami, których decydujące sfery tak zasadniczo sprzecznie zapatrują się na kwestyę polską, jest dzisiaj dyplomata polskiej narodowości, podejmujący, za zgodą tych obu państw, trudną misyę łatania nadwerężonych stosunków trójprzymierza.

Jedno z tych dwóch państw, albo Austro-Węgrzy, albo Niemcy, mylą się zasadniczo w poglądach na kwestyę polską. P. Bosse zawyrokował, że mylną jest taktyka austryacka, ale gdy patentu na nieomylność polityczną zapomniał przedtem wyrobić sobie pruski minister oświaty, nie zrobiły słowa jego na nas wrażenia, ani nie zatrzęsły podwalinami gabinetu Badeniego, — ba, nawet nie osłabiły misyi hr. Gołuchowskiego. Mógł się także przekonać p. Bosse, że i w tym wypadku Polacy nie są stroną, chwytającą za dłoń obcą, gdy im palec podadzą, że nie oni tej dłoni szukają, lecz są właśnie stroną poszukiwaną.

Do misyi hrabiego Gołuchowskiego, pomimo, że jest on Polakiem, nie mniejszą wagę przywiązują Niemcy całe, niż Austro-Węgry. Tu już nie idzie o to, czy Włochy mają być nadal trzeciem państwem w sojuszu, lecz o coś donioślejszego, o zacieśnienie węzłów między Austro-Węgrami i Niemcami wobec hegemonii Rosyi w Europie z jednej i poważnych wypadków, na jakie zanosi się na wschodzie, z drugiej strony. Przyjaźń Niemiec z Austryą była zawsze wątpliwej wody; hipokryzyę w ich stosunek wprowadził Bismark, a gdy ster polityczny z jego ręki przeszedł w ręce cesarza Wilhelma, stosunek ten stawał się, pomimo wszelkich pozorów, nieobliczalnym.

Cesarz Wilhelm prowadził politykę na własną rękę we wszystkich ważniejszych wypadkach politycznych, nie oglądając się na swoich sprzymierzeńców. Wieczne umizgi do dworu rosyjskiego, który raczył na nie uprzejmie odpowiadać, a równocześnie zacieśniał węzły z Francyą; rozluźnienie stosunków z Anglią; zamięszanie w akcyi zbiorowej w Konstantynopolu: wszystko to groziło obaleniem aliansu austro-niemieckiego, usunięciem podwalin trójprzymierza, w którem przyzwyczajono się upatrywać twierdzę pokoju europejskiego.

Hr. Gołuchowski ma naprawić osobistą interwencyą to, co nieopatrznie zepsuto i nadwerężono. Narodowość jego nie jest najwidoczniej przeszkodą w tej jego misyi, skoro mu z narodowości jego nie robiono zarzutu, jakkolwiek o niej starano się zapomnieć. Sądziliśmy, że godziło się polskiemu dziennikowi przypomnieć tę okoliczność w chwili, gdy rząd pruski wzywa Niemców do broni przeciw narodowości polskiej, jako wrogiej dla całości państwa.

Reforma wyborcza.

Komisya dla reformy wyborczej odbyła wczoraj posiedzenie. Na porządku dziennym znajdowały się przepisy o miejscach wyboru.

Prezes ministrów, hr. Badeni, oświadcza, że nie zgadza się na żadną z przedłożonych poprawek. O geometryi wyborczej nie może być tym razem mowy. Ustawa postanawia wyraźnie, że miejsca wyboru mają być oznaczone według powiatów sądowych. Obecnie trzymać się musimy tego, że wybory pośrednie tak długo pozostaną, dopóki sejmy czego innego nie postanowią. Przeciw odpowiedniej zmianie § 10 lit. c nie podnosi prezes ministrów żadnego zarzutu. Wyborcy, także w powszechnej klasie wyborczej, wybierać będą w tych miejscowościach, w których obecnie odbywają się wybory z kuryi gmin wiejskich. Żaden rząd nie będzie mógł wydać innego przepisu. Gdyby ustawy sejmowe wprowadziły wybory bezpośrednie z gmin wiejskich i gdyby okoliczność ta oddziałała na wybory do Rady państwa, postanawia ustawa wyraźnie, że gminy wiejskie wybierać mają w tych miejscowościach, które oznaczone będą w drodze rozporządzeń. Miejsca te wyboru mogą być oznaczone tylko w obrębie powiatu sądowego, a mianowicie po kilka miejsc wyboru w jednym powiecie sądowym. Obrębu powiatu sądowego przekraczać nie można; gdyby jednak zaprowadzone zostały bezpośrednie wybory w powszechnej klasie wyborczej, wówczas ustawa postanawia wyraźnie, że mają być utworzone małe okręgi wyborcze. Przeciw temu nie można podnosić żadnych wątpliwości. Rzeczą jest niemożliwą, aby w ustawie wyborczej do Rady państwa ustanowiono wszystkie miejsca wyborów w każdym okręgu wyborczym. Tendencya rządu polegała w tem, aby przeprowadzenie wyborów o ile możności ułatwić, a wyborcom udogodnić wykonanie prawa wyborczego. Uwzględniając te okoliczności i tendencyę, aby w każdym powiecie sądowym było kilka miejsc wyborów, może komisya przyjąć wnioski rządu, tem bardziej, że rząd nie uzyska przez to bynajmniej zbyt wielkiej przewagi.

Komisya przyjęła wniosek p. Russa, według którego mają być tworzone małe okręgi wyborcze w obrębie powiatów sądowych, jakoteż wniosek p. Falkenhayna, postanawiający, że w razie zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kuryi gmin wiejskich, te miejscowości mają być miejscami wyboru, które w ustawodawstwie krajowem oznaczono jako miejsca wyboru do Sejmu krajowego. Wszystkie inne wnioski odrzucono.

P. Dipauli wnosi, aby udzielić prawa wyborczego w dotychczasowych kuryach członkom gmin, którzy mają wszystkie warunki wykonywania prawa wyborczego, a nadto opłacają co najmniej 3 złr. podatków bezpośrednich.

Prezes rady ministrów hr. Badeni oświadcza, że na wniosek powyższy nie może się zgodzić. Gdyby z jednej strony zaprowadzono powszechne prawo głosowania, a z drugiej wprowadzono zniżenie cenzusu podatkowego w istniejących kuryach, reforma taka byłaby wstrząśnieniem panujących teraz stosunków. Kwestya reformy podatkowej jest z drugiej strony tak wielkiej wagi, że przypuszczać należy, iż Izbie zależy na tem równie jak rządowi, aby jej uchwaleniu nic nie przeszkodziło.

Komisya odrzuciła 19 głosami przeciw 8 przytoczony powyżej wniosek, a następnie 20 głosami przeciw 9 także drugi wniosek p. Dipaulego, żądający, aby po przeprowadzeniu ustawy o podatkach osobisto dochodowych otrzymali prawo wyborcze w dotychczasowych kuryach ci członkowie gmin, którzy opłacają co najmniej 4 złr. podatków bezpośrednich, oraz, aby wyborcy, obecnie uprawnieni do głosowania, nie utracili prawa wyborczego po przeprowadzeniu reformy podatkowej.

P. Beer oznajmił w imieniu niemieckiej lewicy, że gotów jest popierać wnioski, mające na celu zabezpieczenie prawa wyborczego obecnie uprawnionych do głosowania.

P. Dipauli wniósł wreszcie rezolucyę, wzywającą rząd, aby przed rozpoczęciem obrad nad ustawą o bezpośrednich podatkach osobistych przedłożył nowelę do ustawy wyborczej dla Rady państwa w celu zabezpieczenia prawa głosowania w obecnych kuryach wyborczych tym, którzy dotychczas je posiadają.

Rezolucyę tę przyjęła komisya jednomyślnie.

Wiec polski w Berlinie.

Tego rodzaju brutalne wystąpienia przeciw narodowości polskiej, jak pruskiego ministra oświaty, Bossego, mają zawsze ten dobry skutek, że wywołują zbawienną w społeczeństwie naszem reakcyę, obudzają czujność na zamachy i skupiają siły narodowe. Świeży tego dowód złożyła kolonia polska w Berlinie, na wiecu, jaki odbył się tam w niedzielę, a na który przybyło przeszło 200 osób płci obojga. O wiecu tym dochodzą nas dzisiaj szczegóły następujące:

Poseł do Sejmu pruskiego ks. Wawrzyniak ze Śremu, który przewodniczył zgromadzeniu, rzekł:

„Musimy przyznać, iż nasze miejsce nie jest tutaj, w kraju obcym. Nasze pragnienia dążą do naszej polskiej ojczyzny. Byłoby błędem, gdybyśmy się tutaj zachowywali jak panowie, tutaj, gdzie jesteśmy tylko tolerowani, podczas gdy w naszym własnym kraju ukrócają nasze prawa i odmawiają nam ich, chcą nam zabrać naszą religię, nasz język, naszą narodowość. Musimy się, żyjąc pomiędzy Niemcami, otwarcie przyznawać do tego, iż jesteśmy Polakami. Nikt i nic nam w tem nie przeszkodzi! *(Oklaski).* Wielkie, straszne niebezpieczeństwa grożą naszej religii, naszemu językowi i narodowości. Nieprzyjaciel czyha ze wszystkich stron. Do posiadanych już przez nas środków, w celu utrzymania najświętszego dobra, chcemy dodać jeszcze nowy, a mianowicie polskie kolonie wakacyjne. Dzieci mieszkających w Berlinie Polaków będą odtąd corocznie podczas wakacyj letnich pod nadzorem polskich nauczycieli wysyłane w strony rodzinne, na wsie, aby tam u źródła czerpały polskiego narodowego ducha. W ten sposób położy się tamę grożącej germanizacyi“. *(Żywe i długotrwałe oklaski).*

Po tem przemówieniu wywiązała się bardzo ożywiona rozprawa:

Rzemieślnik Berkan rzekł: „Nie mamy najmniejszego powodu starać się o to, aby dzieci nasze uczyły się po niemiecku. Dziecko polskie nie powinno nigdy z ust swych rodziców słyszeć ani jednego niemieckiego słowa. Tak, najlepiejby było, aby dzieci wcale nie wiedziały, że ich rodzice znają język niemiecki. Ani jedna gazeta niemiecka, ani jedna książka niemiecka nie powinna się znajdować w naszym domu. Nic nie powinno przypominać nam tej okoliczności, że mieszkamy w Berlinie. Mamy chronić dzieci nasze nietylko przed językiem niemieckim, ale także przed tem, aby nie nabierały zwyczajów niemieckich. Mają one zawsze o tem pamiętać, że ojczyzną ich jest Polska“.

P. Janowski mówił: „Dzisiaj mamy więcej wolności pod względem nauki, niż dawniej; musimy tę okoliczność wyzyskać i nie zasiewać obcego kąkolu wśród polskiej pszenicy“.

Ks. proboszcz Bagiczka położył nacisk na religijno-katolickie wychowanie i twierdził, że kto tutaj, pod zaborem pruskim, nie jest dobrym katolikiem, ten nie może być dobrym synem Polski; szczególnie ostrzegać należy przed zawieraniem małżeństw mięszanych i cywilnych.

Że przyjdzie jeszcze czas, w którym Polska stanie się dla swoich synów prawdziwą matką, udowadniał następny mowca p. Janiszewski i zwracał uwagę, że już teraz należy się o to starać, aby polskie dzieci nie przepadały dla jedynej, przyszłej ojczyzny, w której zmartwychwstanie każdy prawdziwy Polak wierzyć musi i wierzy. „Serce pęka z bólu — mówił p. Janiszewski, — gdy się widzi, jak wzrosłe na obczyźnie dzieci powolnie tracą ducha narodowego. Wielu Polaków zadowala się przystępowaniem do niemieckich stowarzyszeń katolickich. Tacy ludzie są dla polskości obojętni“.

Jeden z robotników uskarżał się na brak polskiego poczucia narodowego u ludności pracującej i żądał zakładania polskich szkół w Berlinie.

Księdza Wolszlegiera, posła do parlamentu niemieckiego, przyjęto hucznemi oklaskami: „My Polacy żyjemy teraz w ciężkich czasach — rzekł mowca. — Z ławy ministeryalnej rzucono nam teraz, gdy wystąpiliśmy w obronie naszych praw narodowych, ostre słowa: „Musicie się stać Niemcami!“ Otóż nie staniemy się nimi nigdy i za żadną cenę. *(Długotrwałe oklaski).* Bóg zrobił nas Polakami. Nikt, chociażby nie wiadomo jak wysoko stał, nie zmusi nas do wyrzeczenia się naszej narodowości. *(Żywe oklaski).* Pozostaniemy wiernymi katolikami i dobrymi, prawdziwymi Polakami! Musimy się skupiać w stowarzyszeniach i, podobnie jak socyalni demokraci, agitować w obronie praw naszych, tak w warsztacie, jak w domu. Jest to nasz najświętszy obowiązek. Polacy berlińscy nie są dla tych usiłowań straceni i nie będą nimi nigdy. Bracia, pozostańcie Polakami, dopóki oczu wam nie zamkną na wieki“.

Gdy się uciszyła burza oklasków, która się po tych słowach zerwała, ks. Wawrzyniak zapowiedział na rok przyszły wielki wiec polsko-katolicki w Berlinie. „Jak długo tak dobry duch panuje wśród synów Polski — zakończył mowca, — tak długo naród polski, wbrew różnym machinacyom, nie zginie“.

Zgromadzenie zakończyło się okrzykiem na cześć posłów polskich.

Wiec ten napsuł wiele krwi Niemcom berlińskim, którzy radziby najwidoczniej, aby Polacy na pierwsze wezwanie takiego p. Bossego lub jemu podobnych „patryotów niemieckich“, zrezygnowali dobrowolnie z swych praw i aspiracyj narodowych. Pretensya to w równym stopniu niedorzeczna, jak śmieszna.

Proces Jamesona.

Onegdaj przed południem o godzinie 11 rozpoczęła się przed sądem na *Bowstreet* w Londynie rozprawa przeciw Jamesonowi i tow. Silny oddział policyi przybył na miejsce, celem utrzymania porządku.

Mimo ograniczonej liczby kart wstępu, sala była przepełniona. Wszystkich 15 oskarżonych wprowadzono na salę; dr. Leander Starr Jameson wyglądał dobrze.

Następnie wygłosił prokurator mowę oskarżającą, opisując szczegółowo wtargnięcie Jamesona do Transvaalu. Mowca zaznaczył, że wyprawę tę przygotowywano już od dłuższego czasu, bo zakupywano broń i werbowano żołnierzy; chcąc opinię publiczną wprowadzić w błąd, rozgłaszano, że zbrojenie ma na celu wyprawę przeciw pewnemu szczepowi krajowców. Winę oskarżonych wykazują nadto odezwy Jamesona i jego oficerów do wojska, mimo, że na czas otrzymali od rządu angielskiego wezwanie, aby nie wdawali się w awanturniczą wyprawę. Prokurator podniósł odwagę Jamesona i jego żołnierzy, którzy poddali się dopiero wtenczas, gdy zabrakło im amunicyi.

Potem rozpoczęto przesłuchanie świadków. Sierżant policyi granicznej kraju Beczuana, Hay, który, mimo wezwania do współudziału w wyprawie, nie stawił się pod rozkazy Jamesona, opisuje w szczegółowy sposób przygotowania do wyprawy, a były kapral policyjny, Smith, wymarsz wojska z Pitsani, składającego się z 380 dobrze uzbrojonych żołnierzy. Dr. Jameson odczytał przy tej sposobności list przesłany mu od pięciu mieszkańców Johannesburga, wzywających jego pomocy; oskarżony odpowiedział proszącym, że zadanie ich spełni i to zapewne bez krwi rozlewu.

Po tem zeznaniu świadka odroczono rozprawę do przyszłego wtorku.

Prawo przewiduje dwuletnie więzienie, jako *maxim m* kary. Pod względem prawnym zasądzenie Jamesona napotka na trudności niełatwe do przezwyciężenia. Transvaal nie jest „państwem zaprzyjaźnionem“, gdyż podlega hegemonii angielskiej; również inne szczegóły prawa są przeciw zasądzeniu oskarżonych. Ale angielski sąd przysięgłych ma tradycyjną cześć dla faktycznej strony w czasie rozpraw, a rząd zechce wpłynąć na przysięgłych, przemawiając do ich sumienia obywatelskiego. Jeżeli więc nie zajdą jakieś nadzwyczajne wypadki lub jeśli nie wyjdą na jaw jakieś rewelacye, sąd przysięgłych uzna przynajmniej część oskarżonych za winnych. Przypuszczalna kara wynosić będzie 6 miesięcy więzienia i wysokie kary pieniężne.

Nadzór rządowy nad towarzystwami asekuracyjnemi.

Ważne rozporządzenie, dotyczące towarzystw asekuracyjnych, wydały wspólnie ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu i skarbu. Zawiera ono szereg nowych przepisów, które odnoszą się głównie do peryodycznego kontrolowania tych towarzystw przez władze, wprowadzają urzędowe publikacye o stanie i rozwoju ubezpieczeń, mają wreszcie na celu chronienie publiczności od ewentualnych krzywd.

Kontrola nad istniejącemi towarzystwami asekuracyjnemi zależna do tej pory od dowolnego uznania władz, będzie teraz obowiązkowa, a wykonywać ją mają od czasu do czasu z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych osobni fachowo-techniczni urzędnicy. Kontrola ta u to-

---

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

20)

(Ciąg dalszy.)

Na odgłos dzwonków i brzękadeł, sędzina przez okno wyjrzała i, gdy się zaprząg we wrota zwrócił, rzekła:

— Karol....

— Nie, mamo... — odrzekł Kazio — nie jego konie...

— Swoje przefacyendował....

— Nie... to nie on....

— Nie on... — uznała sędzina, gdy się najtyczanka na podwórzu ukazała. — Któż to?....

— Nie wiem.... — odpowiedział chłopak, z ciekawością się w przyjezdnych wpatrujący. — Nigdym tych panów nie widział....

Najtyczanka zatrzymała się przed oficyną, przed ganeczkiem, prowadzącym do mieszkania, zajmowanego przez starszych Koperkiewiczów. Jeden z nich miał swój pokój z sieni na lewo, drugi swój z sieni na prawo.

— Ani Gustawa, ani Karola w domu nie ma... — odezwała się sędzina. — Zostawiłeś ich u Mortka?

— U Mortka, mamo...

— Chybaż ten... bałaguła... tam nie zaglądał, że tu Karola szuka.... Skocz-no, dowiedz się i... — wyrazy następujące posłała za Kaziem, gdy był już za drzwiami — zapewne są bez obiadu....

Czy wyrazy te Kazia dopędziły, sędzina wątpić o tem miała powód dzięki pośpiechowi, z jakim chłopak polecenie jej spełnił. „Skoczno“ — skoczył: z okna widziała go, jak zbiegał ze schodów, zdwojonym krokiem do oficyny podążając.

„Nie słyszał.... roztrzepaniec jakiś“.... — powiedziała do siebie i chwilkę w myśli wyraz „roztrzepaniec“ ważyła. Raz przymiot ten jej się nie podobał, znów podobał; do konkluzyi jednak nie doszła, albowiem na myśl jej przyszło, że ci nieznajomi, ci goście głodni być muszą, że głodnymi są ich pachołkowie, jakoteż konie. Zaniepokoiło ją to.

— Jawdoszka!... — krzyknęła.

— Słucham, pani!... — odpowiedziała dziewczyna, w tymże momencie pojawiająca się we drzwiach.

— Pójdź do oficyny, powiedz tym panom, co przyjechali, że obiad gotów i zapytaj ich: czy chcą, ażeby im jedzenie w oficynie podać, czy przyjdą do dworu?....

— Słucham... — odrzekła, cofając się.

— Poczekaj!... Zapytaj ich, czy pozwolą konie wyłożyć, ażeby konie przegryzły i ludzie przekąsili....

Dziewczyna ruszyła celem spełnienia rozkazu; lecz spełnić go nie mogła. Sędzinie, która dla wydania onego od okna się była odwróciła, o słuch uderzyły dzwonienie i brzęczenie; wyglądnęła i zobaczyła najtyczankę odjeżdżającą, ale z gościem jednym tylko, z tym, co miał huńkę na sobie. Jawdoszka we drzwiach się pojawiła.

— Pani!... pojechali sobie....

— Nakryj do stołu!... — odpowiedziała jej sędzina, pewna, że ten jeden, co pozostał, zaspokojenia głodu potrzebuje, jakoteż, że jadło będzie mu lepiej w towarzystwie, aniżeli na osobności smakowało.

Jawdoszka odeszła; wnet wszedł Kazio. Sędzinę to zdziwiło — zapytała:

— Cóż... no?..

Chłopak miał minę tajemniczą.

— Kto to przejeżdżał?

— Nie wiem....

— Kto został?

Nie wiem....

— Nie powiedzieli ci, skąd są i co za jedni?...

— Nie....

— Przecież z nimi mieć musiałeś jakąś rozmowę....

— A tak... Ten pan w huńce, ten, co odjechał, pytał mnie o Karola; powiedziałem mu, gdzie Karol, a on mi na to: „To ja się z nim rozmówię“...

— I nie mówił nic więcej?...

— Mówił jeszcze — tu głos przyciszył i usta matce do ucha pomknął, — że ten, co zostaje, ten w surducie, to jeden z takich, za których się gardłem odpowiada...

Sędzina synowi w oczy wyraziście popatrzyła, chwilkę milczała, po chwilce rzekła:

— Gardłem, to gardłem... to rzecz nasza... Ale tymczasem... on głodny...

VI.

„Jeden z takich, za których się gardłem odpowiada“.

Są słowa, które się ciałem stają. Czemś podobnem stały się wyrazy powyższe dla Kazia Koperkiewicza. Rzucił mu je w duszę jakiś nieznajomy, do tego bałaguła, który jak przyjechał, tak odjechał — i tyle go oczy widziały. Po odjeździe jego chłopak udał się do oficyny, do mieszkania Karola, w którem pozostał towarzysz bałaguły. Był to człowiek w sile wieku, ale tego wieku, co za młodość jeszcze uchodzić może, szykownie zbudowany, nie piękny i nie brzydki, ciemny szatyn, nie zwracający na siebie uwagi niczem osobliwem. Gdyby nie te wyrazy, byłby on dla Kazia gościem zwyczajnym, którego matka kazała mu na obiad prosić. Przemówiłby do niego, jak się przemawia do pierwszego lepszego śmiertelnika, należącego do warstwy surdutowców: „Pan dobrodziej pozwoli“, albo: „Pan dobrodziej raczy“... Wobec tego jednak, za którego się gardłem odpowiada, język jego cofał się przed temi banalnemi wyrazami. Idąc powoli ze dworu do oficyny, rozmyślał, a rozmyślanie w następujące w głowie jego układało się pytanie: „Pan dobrodziej?... pan dobrodziej?.. co za pan dobrodziej?.. czy do Świętych w litaniach mówi się: pan dobrodziej? czy godzi się w ten sposób przemówić do człowieka, co... co?“.. Nie umiał sobie człowieka tego zdefiniować. W głowie mu strzeliło: „emisaryusz“. W stosunkach życia potocznego, w szkołach, o emisaryuszach słyszał; przedstawiali się mu oni jakoś mętnie, niewyraźnie — niby wysocy sprawy polskiej urzędnicy, otoczeni nimbem tajemniczości. O sprawie polskiej przecie wiedział, wiedział również o zajmującej się nią specyalnie emigracyi i o tem, że samo wymawianie wyrazu „emigracya“ surowo było przez Moskali zakazanem. Wyraz ten przeto miał sam przez się urok owocu zakazanego, wynikające zaś z niego pojęcie było czemś tak górnem i szczytnem, że chłopak czuł się wobec pojęcia tego istotą za zbyt pospolitą, niemal mizerną. Że zaś emisaryusze przychodzą z emigracyi, zadanie przeto, z jakiem szedł do oficyny, wydało mu się tak do rozwiązania trudnem, że na progu oficyny zatrzymał się i do matki chciał wracać, ażeby ją zapytać, jak ma do gościa przemówić. Przeczuł wszelako, coby na zapytanie to matka odpowiedziała i, spuszczając się co do przemówienia na natchnienie, próg przekroczył.

Na szczęście, przemawiać nie potrzebował wcale. Gość do niego przemówił pierwszy.

— Bracie — rzekł, — nie mógłbym się cokolwiek opłukać?... Kurz mnie przysypał... pełno go mam w uszach, w nosie, w oczach...

— Wody?!... — odparł Kazio tonem pół uradowania z powodu, że go potrzeba przemówienia omijała, pół zapytania z powodu, że czuł, iż coś rzec musi.

— Opłukać się czem innem, jak wodą, nie można chyba... — odpowiedział gość i dodał:

— Gdyby tak wiadro pełne...

— Wiadro!... a!... — wykrzyknął Kazio, wyskakując z izby. — Dwa wiadra!... trzy wiadra!...

(C. d. n.)

warzystw krajowych obejmować ma całą administracyę i w szczególności także merytoryczne zbadanie bilansów, — co do zagranicznych, o ile działają w państwie austryackiem, podobnież. Towarzystwa będą obowiązane przedkładać władzom wszelkie dokumenty, księgi i akta. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłaszać będzie, za wzorem Szwajcaryi, peryodyczne publikacye o stanie ubezpieczeń.

Dla publiczności wielkie znaczenie mają przepisy o pretensyach do odszkodowania, jakie ubezpieczeni rościć sobie mogą przy zawieszeniu wypłaty premij. Właściciele polic, ważnych najmniej trzy lata, będą mieli prawo z powodu zawieszenia wypłat premiowych żądać odszkodowania bądź w formie przyznania ryczałtowej sumy za wykupno policy, bądź przez wystawienie wolnej od premii policy na zredukowaną sumę ubezpieczenia względnie renty. W pierwszym wypadku kwota wykupna policy, jeżeli jest wymierzona w sumie niezmiennej przez cały czas trwania ubezpieczenia, ma wynosić najmniej trzy czwarte rezerwy premiowej, a najmniej 60 prc. tejże, jeżeli oblicza się tę sumę podług skali, dochodzącej aż do pełnej rezerwy, stosownie do trwania asekuracyi. W drugim wypadku zredukowaną sumę ubezpieczenia lub renty obliczać należy bądź na podstawie pełnej rezerwy premiowej, bądź też przy ubezpieczeniach mięszanych w stosunku lat ubiegłych do umówionego czasu trwania asekuracyi.

Zmieniono również i ściślej określono przepisy o odpowiedzialności towarzystw wzajemnych ubezpieczeń. Statuty muszą dokładnę zawierać postanowienie, kiedy członków do odpowiedzialności można pociągać w jaki sposób mają być pokrywane straty, pod jakiemi warunkami odpowiedzialnymi są byli członkowie, na jakich zasadach repartycya strat ma się odbywać.

Zmodyfikowano także przepisy o dopuszczalnych systemach rozdziału zysku we wzaj. tow. asekuracyjnych. Ograniczono mianowicie w znacznej mierze amerykański system zysków tontynowych, przy którym nie rozdziela się zysków corocznie, lecz tworzy się z nich osobne fundusze, dzielone między żyjących dopiero po pewnym szeregu lat. Obecnie termin ten może być najwyżej pięcioletni. Zresztą rozporządzenie nie wzbrania tworzenia spółek tontynowych (na przeżycie).

Wszystkie police, prospekty i ogłoszenia reklamowe mają być przed wydaniem przedkładane ministerstwu, które może w przeciągu dni 14 zakazać ich publikacyi.

Co do rezerwy premiowej postanowiono, że jeżeli stopa procentowa, służąca jej za podstawę, albo tablice śmiertelności według doświadczeń towarzystwa okażą się nieodpowiednie, rząd może zmienić te zasady obliczeń w tym duchu, aby rezerwę premiową wzmocnić.

Następnie uzupełnia rozporządzenie rządowe przepisy o lokacyi kapitałów, wydaje nowy formularz dla zamknięć rachunkowych, żąda szczegółowych wykazów z każdego działu administracyi asekuracyjnej i t. p.

W osobnym dodatku wprowadza rząd ułatwienie dla małych wzajemnych towarzystw ubezpieczeń, które mają cechę humanitarną i zajmują się ubezpieczaniem funduszów pogrzebowych, rent na starość, wsparć dla wdów i sierot, posagów i wypraw, dalej asekuracyą bydła, od ognia i t. p. Takie towarzystwa mogą być uwolnione od tworzenia kapitałów zakładowych i podlegają uproszczonym przepisom co do składania rachunków i kontroli funduszów.

Towarzystwo oficyalistów prywatnych.

Wydział centralny poważnego tego Towarzystwa ogłosił drukiem sprawozdanie za rok ubiegły, które rozpatrywane będzie na dorocznem zebraniu delegatów wszystkich oddziałów i Rady nadzorczej, dzisiaj, w czwartek, we Lwowie odbyć się mającem.

Towarzystwo istnieje lat 28. W roku ubiegłym fundusze Towarzystwa wzrosły o 28.189 złr., zaś liczba członków z dniem 1 stycznia 1896 roku wynosiła 2271 z 10.095 udziałami, czyli z roczną wkładką do fundnszu dyspozycyjnego 40.380 złr. (a mianowicie 2.254 członków z 10.042 udziałami, zaś uczestników 17 z 55 udziałami).

Oddziały Towarzystwa złożyły w Banku krajowym 64.050 złr. 80 ct.; najwięcej złożono z powiatów: Lwów 5.627 złr. 78 ct., Łańcut 2.569 złr. 98 ct., Tarnobrzeg 2.095 złr. 69 ct., Kraków 1.755 złr. 75 ct. W roku poprzednim kwota z powiatów do Banku nadesłana wynosiła tylko 61.893 złr. 65½ ct.

Z kwoty, przyzwolonej statutem na zapomogi, wypłacił wydział centralny na podstawie dotychczasowego regulaminu: na zapomogi stałe: 52.361 złr. 4 ct., a to: nieudolnym do pracy 251 członkom 24.976 złr. 84 ct., wdowom po 401 członkach 17.181 złr. 6 ct., dzieciom z matką czasowe zapomogi 6.851 złr., sierotom po 36 członkach 3.352 złr. 14 ct.; datków jednorazowych rozdano 996 złr., a to: 2 sierotom po członkach 25 złr., 12 emerytom 130 złr., wdowom po 25 członkach 426 złr., datki nadzwyczajne Rady nadzorczej 415 złr.

Wogóle rozdzielono w r. 1895 na zapomogi stałe, czasowe i datki 53.357 złr. 4 ct.

Liczba obdzielonych stałemi i czasowemi zapomogami wzrosła z 631 na 680. Średnia cyfra stałej i czasowej zapomogi z uwzględnieniem ubytków w r. 1895 wynosiła 78 złr. 27 ct. na osobę.

Na ryczałty pogrzebowe wydatkowano w roku 1895 sumę 2.100 złr.

Przychody rzeczywiste funduszu dyspozycyjnego w roku 1895 wykazują kwotę 69.644 złr. 26 ct.

Stan majątku w dziale zapomóg stałych wynosi 614.470 złr. 15 ct., a to fundusz żelazny 435.550 złr., fundusz dyspozycyjny 25.161 złr. 2½ ct., fundusz rezerwowy 153.759 złr. 12½ ct. Nadto są jeszcze: fundusz pogrzebowy 1.345 złr. 99 ct., fundusz posagowy imienia Stefana hrabiego Zamoyskiego 6.647 złr. 94 ct., depozyta w fundacyi posagowej 600 złr., fundusz stypendyjny imienia R. Makarewicza 3.222 złr. i fundusz zapomóg doraźnych 24.010 złr. 65 ct. Majątek tedy wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi (efekty imiennej wartości) 650.296 złr. 73 ct.

Fundusz bursy imienia Jerzego hrabiego Dunin-Borkowskiego, który w roku zeszłym wynosił w gotówce 1.305 złr. 70 ct. i w deklaracyach oddziałów 2.158 złr. 25 ct., razem złr. 3.463 ct. 95, wzrósł w roku ubiegłym gotówką o 530 złr. 11 ct.

W wykonaniu zeszłorocznej uchwały Rady nadzorczej zajmował się Wydział centralny nader gorliwie sprawą obowiązkowego instytutu pensyjnego dla oficyalistów prywatnych, wnosząc petycye do Rady państwa i Koła, udając się do ministrów i t. d.

Z nastaniem ministerstwa hrabiego Badeniego sprawa postąpiła naprzód. Za inicyatywą Wydziału centralnego odbył się 24 listopada zeszłego roku w Wiedniu zjazd delegatów wszystkich Towarzystw urzędników prywatnych, na których ułożono jednolity program akcyi i podstaw żądanej ustawy, a wybrana przez zjazd delegacya, w której Towarzystwo galicyjskie reprezentowali prezes Stefan hrabia Zamoyski i dyrektor Romuald Makarewicz, udała się pod przewodnictwem hrabiego Zamoyskiego do prezydenta ministrów hrabiego Badeniego, ministra skarbu Bilińskiego, ministra handlu Glanza i ministra rolnictwa hrabiego Ledebura, i wręczyła im dotyczące memoryały oraz projekt ustawy. Ministrowie przyrzekli najsolenniej poparcie, a hrabia Badeni oświadczył, że poleci natychmiast rozpocząć badania statystyczne i na ich podstawie wypracować projekt ustawy, który w lecie 1896 przedłoży zwołanej *ad hoc* ankiecie, a następnie Radzie państwa. Departament ubezpieczeń ministerstwa spraw wewnętrznych prowadzi dotyczące prace z całą energia.

Wszystkie Towarzystwa urzędników prywatnych, niemieckie i czeskie, uznały pożyteczną długoletnią działalność galicyjskiego Towarzystwa i przyznały mu zgodnie lwią część zasługi w korzystnem poprowadzeniu nadzwyczaj doniosłej tej sprawy, która tak postąpiła, że do jej ostatecznego pomyślnego załatwienia jeden krok tylko. Wydział centralny stawia sprawę obowiązkowej ustawy pensyjnej dla oficyalistów prywatnych na porządek dzienny obrad Rady nadzorczej celem uchwalenia dyrektywy dla dalszej akcyi.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 marca.

W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem pruskiego ministerstwa oświaty zwrócił się dn. 9 bm. w Sejmie pruskim poseł górnośląski Letocha przeciw insynuacyom ministra Bossego co do agitacyi wielkopolskiej, wniesionej rzekomo na Górny Śląsk. Mowca zapewnia o zupełnej lojalności mieszkańców tej dzielnicy i powtarza — zgodnie z członkiem Koła polskiego, ks. Neubauerem — żądanie udzielania nauki szkolnej w języku ojczystym, jako najważniejszy postulat ludności polskiej.

Po oświadczeniu p. Sattlera, że stronnictwo narodowo-liberalne w zupełności pochwala politykę rządu wobec Górnoślązaków, powstał pos. Szmula z Opola i odpowiedział ministrowi Bossemu, że raczej jego własne zarzuty na miano bezczelności i zuchwalstwa zasługują! Na przykładzie *Koelnische Ztg* dowodzi mowca kłamliwości informacyj, dostarczanych ogółowi niemieckiemu i nawet rządowi w sprawach polskich.

Wolnokonserwatysta Gerlich wyraził zdziwienie swoje nad tem, że członkowie stronnictwa centrum goręcej biorą w obronę sprawy polskie od samych Polaków, którzy się im — zdaniem jego — przy wyborach pszczyńsko-rybnickich wcale nie odwdzięczyli.

Przy następnym tytule „nadzór szkolny" zauważył ks. Neubauer, że w Prusiech Zachodnich zachodzą tylko rzadko wypadki, żeby księżom katolickim powierzono lokalną inspekcyę szkolną, a o nominacyi ich na inspektorów powiatowych wcale niema mowy.

Do *Polit. Cor.* donoszą z Petersburga, iż car zatwierdził wszystkie wnioski generał gubernatora warszawskiego, hr. Szuwałowa, w sprawie zaprowadzić się mających reform administracyjnych w Królestwie Polskiem.

Również miały uzyskać zatwierdzenie cara wnioski generał gubernatora Kaukazu, generała Szeremetiewa, co do rozmaitych zmian w administracyi tego kraju.

Z Paryża.

Konflikt polityczny, istniejący pomiędzy umiarkowanymi i radykalnymi republikanami, niebawem przeniesie się na grunt ekonomiczny i na tem pou właśnie stoczona zostanie stanowcza walka, która decydować będzie zarazem o losach ministerstwa Bourgeois. Walka toczyć się będzie o podatek dochodowy. Rząd, który obstaje za swym projektem postępowego podatku dochodowego, znajduje się obecnie w niepewnej sytuacyi, chociaż nie da się zaprzeczyć, że p. Bourgeois, dzięki licznym manifestacyom radykałów i socyalistów, powrócił z Riviery w korzystnych warunkach, o wiele silniejszy wobec swych przeciwników. Ma jednak do zwalczenia bardzo poważną opozycyę przeciwko podatkowi dochodowemu. Komisya budżetowa, jak wiadomo, odrzuciła przedłożenie rządowe ogromną większością głosów, a przytem wiele instytucyj, mających powagę w kraju, oświadczyło się także przeciwko postępowemu podatkowi dochodowemu. Między innemi paryska Izba handlowa znajduje, że nowy podatek byłby krzywdzącym dla całej jednej klasy kontrybuentów i łatwo, wobec namiętności politycznych, mógłby stać się środkiem wyzysku i rabunku. Towarzystwo francuskich przemysłowców i kupców również oświadczyło się stanowczo przeciwko przedłożeniu Doumera. Rząd, jak wiadomo, nadzieje swe opiera na tem, że znaczna liczba deputowanych, którzy przy wyborze komisyi budżetowej głosowali w biurach Izby w duchu nieprzychylnym dla podatku dochodowego, nie ośmieli się stanąć jawnie w opozycyi przeciwko projektowi tak popularnemu w kołach robotniczych. Głosowanie w plenum Izby nad przedłożeniem rządowem okaże, o ile wyrachowanie to słusznem było.

Znamiennem jest, że *Figaro* utrzymuje, iż w kołach radykalno-socyalistycznych panuje przekonanie, że nawet w razie upadku gabinetu Bourgeois, prezydent Faure nie ośmieli się powierzyć rządów innemu ministerstwu, jeno także radykalnemu. „Nie dziwimy się — pisze *Figaro*, — że skrajne stronnictwa, które grożą samemu prezydentowi republiki „suchą gilotyną", chcą także zastraszyć zwykłych deputowanych i wymódz na niezdecydowanych, ażeby głosowali za projektem postępowego podatku dochodowego.

† Feliks Szlachtowski.

Feliks Szlachtowski były prezydent Krakowa, dr. praw, adwokat, zmarł, jak wczoraj donieśliśmy, we wsi Rzochów, w powiecie mieleckim, gdzie przebywał u swojego zięcia. Ś. p. Szlachtowski urodził się we Lwowie w 1820 roku i był synem radcy przy ówczesnem *Forum nobilium*. Szkoły średnie i uniwersytet kończył we Lwowie, poczem pracował przy sądzie w Tarnopolu. W młodym stosunkowo wieku uchodził za jednego ze zdolniejszych prawników ówczesnych i tej okoliczności zawdzięczał, iż wraz z Krzeczunowiczem, Rayskim i Robertem Hefernem, wysłany był na koszt rządu do Belgii i Francyi dla badania procedury karnej. W literaturze prawniczej pozostawił parę rozpraw, jak komentarz do procedury karnej (dawniejszej) i rzecz „O upadłościach" cenioną przez prawników. Od 1860 roku osiadł w Krakowie i tu przez czas jakiś miał na uniwersytecie wykłady o postępowaniu w sprawach niespornych.

W 1869 roku, wybrany do Rady miejskiej, został wice-prezydentem przy ś. p. Józefie Dietlu. Z godności tej zrezygnował w roku 1873, stale jednak zasiadał w Radzie, której następnie został syndykiem.

Po rezygnacyi z prezydentury dr. Ferdynanda Weigla w 1884 roku, wybrany został prezydentem miasta Krakowa, i na tem stanowisku wytrwał aż do 1893 roku, w którym sam zrezygnował, motywując swoje ustąpienie starganem zdrowiem. Na stanowisku pierwszego obywatela starego naszego grodu odznaczał się sumiennością w spełnianiu wszelkich uchwał Rady i rozporządzeń, wydawanych przez rząd. W całem życiu, we własnem gorliwem spełnianiu obowiązków widział to wszystko, czego od wyniesionych wolą ogółu na najwybitniejsze stanowiska żądać należy. Wszelką inicyatywę, pomoc zewnętrzną i dążenie do postępu z programu swoich działań wykluczał, a nieraz bywał im wprost niechętnym, — to też, pomimo długoletniej, wytrwałej i sumiennej pracy na pożytek miasta, nie zdołał zdobyć tego wyrazu powszechnego uznania lub popularności w sferach obywatelskich, co trzej jego poprzednicy na stanowisku burmistrzów Krakowa. — Najważniejszemi sprawami, załatwionemi za jego prezydentury, są: objęcie na własność i w zarząd miasta zakładu gazowego, zbudowanie miejskiego zakładu kontumacyjnego, obecnie zamienionego na targowicę, i wreszcie rozpoczęcie budowy gmachu nowego teatru, którego otwarcia dokonał już jego następca. Również budowa kilku gmachów dla szkół miejskich zwiększa liczbę trwalszego znaczenia pamiątek z działalności zmarłego. — Wielka pożyczka półtoramilionowa, zaciągnięta za jego prezydentury na powyższe cele w znacznej mierze wyczerpaną została.

Ś. p. F. Szlachtowski był kawalerem orderu Franciszka Józefa, a już po ustąpieniu z prezydentury otrzymał szlachectwo austryackie.

Urzędnicy magistratu przesłali do wdowy po zmarłym następującą depeszę kondolencyjną:

Urzędnicy magistratu miasta Krakowa wynurzają JW. pani z głębi serca współczucie z powodu straty nieodżałowanej pamięci Jej małżonka, a naszego długoletniego, zacnego i zasłużonego prezydenta.

KRONIKA.

Kraków, 12 marca.

Z powodu zgonu ś. p. Feliksa Szlachtowskiego, b. prezydenta Krakowa, zwołał prezydent p. Friedlein poufne posiedzenie Rady miejskiej na dziś w południe. Na posiedzeniu tem uchwalono urządzić pogrzeb na koszt miasta, wyrazić rodzinie zmarłego życzenie, aby zwłoki przywiezione zostały do Krakowa, wysłać na pogrzeb, ewentualnie przewiezienie zwłok deputacyę od Rady z wieńcem i wyrazić rodzinie kondolencyę. Urzędnicy magistratu pragną również wysłać na pogrzeb delegatów z wieńcem.

Pociąg do Rzochowa. Dyrekcya kolei donosi: W sobotę dnia 14 b. m. prowadzony będzie dla uczestników w pogrzebie ś. p. dra Szlachtowskiego pociąg umyślny z Dembicy do Rzochowa w połączeniu od rannego pociągu pospiesznego nr. 3, odchodzący z Krakowa o godz. 6 m. 31 rano, przyjazd do Dembicy o g. 8 m. 34 rano, przyjazd do Rzochowa o g. 9 m. 37 przed południem.

Pogrzeb ś. p. Hugona Zathey'a odbył się dzisiaj, pomimo niesprzyjającej pory, przy udziale bardzo licznej publiczności. Uczniowie wszystkich szkół średnich wyruszyli ze swoimi profesorami i dyrektorami, uczniowie każdej klasy szkoły realnej, gdzie zmarły był dyrektorem, nieśli osobny wieniec. Oprócz tego liczne wieńce od gron nauczycielskich, wspaniały wieniec z liści laurowych, palmowych i kamelij od Koła artystyczno-literackiego i w. i. pokryły karawan i trumnę, którą od samego domu nieśli uczniowie.

Przy wynoszeniu zwłok przemówił z progu „domu żałoby" prof. Czesław Pieniążek, kreśląc pełen poświęcenia żywot zmarłego i żegnając go imieniem kolegów szkolnych i nauczycieli. Chór młodzieży odśpiewał pieśń żałobną, po czem długi korowód ruszył ulicą Sławkowską ku rynkowi.

Na cmętarzu przemówić miał, imieniem Koła artystyczno-literackiego, kustosz biblioteki Jagiellońskiej p. Otmann.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Hugona Zatheya przeznaczył wydział Towarzystwa naucz. szkół wyższych w Krakowie kwotę 10 złr. na fundacyę im. Adama Mickiewicza.

Składki na Wawel. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż następne rozbicie puszek składkowych u p. Ulanowskiej odbędzie się w dniu 21 b. m., a nie 22, jak poprzednio było ogłoszone.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał dr. Bernadzikowski od wydziału Rady powiatowej w Brzesku 10 złr.

Drugi odczyt o Matejce, wygłoszony wczoraj przez hr. Stanisława Tarnowskiego, w sali *Collegium novum*, zgromadził mniejszą jeszcze liczbę słuchaczy, aniżeli pierwszy. Doprawdy zdumiewać musi ta obojętność przedewszystkiem ze strony tych sfer, dla których wykłady hr. Tarnowskiego nie bywały dotąd obojętnemi. Prelegent mówi o Matejce z zapałem i przytacza wiele niezmiernie interesujących szczegółów, dotyczących życia i działalności wielkiego malarza, — tymczasem i artyści nasi wcale nielicznie na wykłady te przybywają. Dziwne i wielce charakterystyczne to fakty.

Wybory delegatów do kasy chorych. Magistrat Krakowa polecił zarządowi kasy chorych przeprowadzić wybory reprezentantów pracodawców i delegatów robotników do walnego zgromadzenia miejskiej kasy chorych w własnym zakresie w grupach przemysłowych, niezorganizowanych w stowarzyszenia przemysłowe.

W wykonaniu powyższego rozporządzenia zarząd miejskiej kasy dla chorych rozpisuje niniejszem wybory reprezentantów pracodawców i delegatów robotników do walnego zgromadzenia, które się odbędą w sali posiedzeń zarządu (ulica Mikołajska nr. 9, I piętro, dom własny) dla każdej grupy przemysłowej w dniu i godzinie niżej oznaczonym.

I tak dla grupy: 1) Artystów dramatycznych i aktorów na dzień 16 marca w poniedziałek o godzinie 7 wieczór, wybór 3 delegatów. 2) Asfalciarzy, betoniarzy, brukarzy i t. p. we czwartek dnia 19 marca, wybór reprezentanta pracodawców o godzinie 7 wieczór i delegata robotników o godzinie 8 wieczór. 3) Właścicieli wszystkich fabryk, to jest machin, odlewów, narzędzi rolniczych, oleju, wapna, wyrobów platerowanych, mydła, mebli, posadzek i t. p., wybór 2 reprezentantów pracodawców w piątek dnia 20 marca o godzinie 7 wieczór, zaś 12 delegatów robotników o godzinie 8 wieczór. 4) Kantorzyści, urzędnicy towarzystw zaliczkowych, kredytowych, domów komisowych, spedycyjnych, loteryjnych i t. p., wybór 3 reprezentantów pracodawców w poniedziałek dnia 16 marca b. r. o godzinie 8 wieczór i 4 delegatów robotników tegoż dnia o godzinie 8 wieczór. 5) Kawiarze i mleczarze wybór 3 reprezentantów pracodawców i 7 delegatów robotników we środę dnia 18 marca o godzinie 8 wieczór. 6) Praczki wybór 2 delegatów robotników we środę dnia 18 marca b. r. o godzinie 5 wieczór. 7) Wydawnictwa pism peryodycznych wybór delegata robotników we wtorek to jest dnia 17 marca o godzinie 6 wieczór. 8) Niepodlegający obowiązkowi ubezpieczenia wybór 2 reprezentantów we środę dnia 18 marca b. r. o godzinie 7 wieczór. Prawo głosowania i wybieralności ma każdy członek kasy po ukończonym 18 roku życia. Zarząd kasy rozpisując powyższe wybory, oznajmia, iż takowe odbędą się nieodwołalnie w czasie oznaczonym bez względu na liczbę obecnych. *A. Sulikowski*, prezes.

Sobótki w kasynie powszechnem. Komitet zabawowy kasyna wprowadza pewną nowość w zabawach towarzyskich, a mianowicie zabawy konkursowe z odpowiedniemi nagrodami. Pierwsza taka zabawa odbędzie się w sobotę, t. j. 14 b. m. Nagradzane być mają: siła, dowcip i zalety towarzyskie. Wspaniałe nagrody dla pań i panów przygotowane. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra pułku 56. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny. Osoby wprowadzone płacą po 50 ct.

Podobne zabawy cieszą się w Warszawie wielkiem powodzeniem.

Nauka jazdy na kole (rowerze) w „Sokole" krakowskim odbywa się codziennie w sali ćwiczeń od godziny 8 do 10 rano. Na lekcye otwarte dla panów, pań i uczniów wpisywać się można codziennie w kancelaryi „Sokoła" między godziną 6 a 8 wieczór.

Zmarli. Dr. Albin Waligórski, lekarz powiatowy w Przemyślanach, zmarł, nabawiwszy się tyfusu plamistego od chorych, których leczył. Ś. p. Waligórski rok temu stracił zięcia, dr. Janiszewskiego, lekarza powiatowego w Kamionce, również na tyfus plamisty, a żona tegoż lekarza, obarczona dwojgiem dzieci, dotąd jeszcze pensyi wdowiej nie otrzymała. Ś. p. dr. Albin Waligórski ukończył w roku przeszłym 30 lat służby rządowej, spędzonej w Przemyślanach; dla swego zacnego i prawego charakteru, niepospolitych zalet serca i zawsze miłego i wesołego usposobienia, był powszechnie kochany i szanowany, a jak pojmował i spełniał swe obowiązki, najlepiej stwierdza fakt, iż padł ofiarą swego zawodu.

W Przemyślu zmarł nagle Jakób Kajetanowicz, naczelnik magazynów kolei państwowej.

W Frysztaku zmarł rejent Franciszek Stenzl, założyciel i prezes straży ogniowej ochotniczej, oraz założyciel Kółka rolniczego. Jadąc dnia 28 z. m. w towarzystwie swej żony i lekarza do Krakowa, zmarł w wagonie na drodze między Frysztakiem a Wiśniową wskutek udaru sercowego.

Z Podgórza. W niedzielę 15 b. m. między godz. 4 a 6 po południu odbędzie się w mieszkaniu p. rejentowej Adamskiej w Podgórzu rozbicie puszek składkowych na Wawel.

Błędne pogłoski. *Słowo Polskie* donosi: Pogłoski o ustąpieniu ks. Sanguszki ze stanowiska namiestnika Galicyi, pojawiły się w prasie ruskiej. Po zasięgnięciu informacyj w zupełnie pewnem źródle, możemy donieść czytelnikom naszym, że owe pogłoski pozbawione są wszelkiej podstawy i że na żadne zmiany w kierownictwie lwowskiego namiestnictwa w obecnej chwili się nie zanosi.

P. Mieczysław Onyszkiewicz, zastępca członka Wydziału kraj., zamianowany został przez Wydział krajowy delegatem tegoż w Radzie nadzorczej fundacyi Skarbkowskiej w miejsce p. Tadeusza Romanowicza, który z ramienia Wydziału krajowego został członkiem kraj. Rady szkolnej.

Odznaczenie polskiego uczonego. W dniu 1 marca obchodziło śląskie Tow. historyczno-archeologiczne w Wrocławiu 50-letni jubileusz swego istnienia i przy tej okazyi zamianowało dra Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie, swoim członkiem honorowym, zawiadamiając go o tem odznaczeniu listem bardzo interesującej treści: „Wielmożny Panie! Choć my Ślązacy cieszymy się i dumni jesteśmy z tego, że nasz kraj jest obecnie prowincyą państwa przewodniczącego w Rzeszy niemieckiej, mimo to uczucie nasze i sumienie historyczne, w chwili gdy Towarzystwo nasze obchodzi 50 letni jubileusz swej działalności, zwraca się mimo woli do najdawniejszej przeszłości, kiedy tu było inaczej. Jako ziemia polska wynurza się Śląsk z ciemnej pomroki na światło dziejowe; polscy kapłani nieśli ludowi pierwszą wieść o ewangelii; gałęź domu Piastów, po odłączeniu tej ziemi od Polski, założyła księstwo śląskie. Towarzystwo nasze starało się zawsze korzystać z tych rezultatów, które polska nauka wydobyła z czasów, gdy losy naszego kraju łączyły się z dziejami państwa polskiego. A komuż więcej, niż Tobie, wielce Szanowny Panie, zawdzięczamy w naszych czasach cennych wyjaśnień, rozświecających nasze dawniejsze dzieje? Racz przeto łaskawie, na znak szczerego z naszej strony uznania położonych przez Ciebie zasług, przyjąć dyplom na członka honorowego naszego Towarzystwa, który niniejszem Ci wręczamy." Hołd ten, złożony przez Towarzystwo niemieckie polskiemu uczonemu, bezstronne uznanie zasług, jakie ten sumienny badacz historycznych źródeł dla postępu nauki dziejowej położył, zarówno jednej, jak i drugiej stronie prawdziwy zaszczyt przynosi.

Stemplowanie weksli. Doszło do wiadomości władz skarbowych, iż u kupców w Austryi wchodzi w zwyczaj ukrócenie należytości stemplowej przy wekslach, w sposób następujący popełniane: Na wekslach dłużników swych, za granicą mieszkających, wypisują kupcy w Austryi, jako miejsce wystawienia wekslu, bądź miejscowość za granicą położoną, najczęściej będąca miejscem zamieszkania przyjemcy (akceptanta), bądź jaką inną, dowolnie obraną miejscowość, za granicą Austro-Węgier położoną. Takie weksle, jakkolwiek je w obrębie państwa austryackiego zaopatrują swoim podpisem jako wystawiciele, stemplują jako weksle przechodowe znaczkami stemplowemi po 2 ct. od każdych 100 złr. sumy wekslowej, zamiast wedle skali I ewent. II. Ponieważ postępowanie takie stanowi istotę czynu przekroczenia przeciw dochodom skarbowym i karze się wedle ustawy karnej dochodowej grzywną, która nawet wtedy trafia skazanego, gdy jej ściągnąć nie można, gdyż się ją przemienia na karę aresztu, przeto postanowiły władze skarbowe w każdym takim wypadku wystąpić bezwzględnie i zastosować jak najściślej wyżej wskazane przepisy ustaw przeciw każdemu, u którego wykaże się taki sposób postępowania. Wobec tego Izby handlowe i przemysłowe zwracają uwagę interesowanych kół handlowych i przemysłowych na ewentualne niebezpieczeństwa, na jakie narażają się osoby, dopuszczające się wytkniętego powyżej przez władze skarbowe postępowania.

„Lutnia" lwowska otrzymała bardzo korzystne zaproszenie do Pesztu od komitetu jubileuszowej wystawy węgierskiej. Wybiera się tam w znacznym komplecie w drugiej połowie lipca. Wycieczka potrwa dwa tygodnie. Z powrotem zawadzi „Lutnia" o Debryczyn, dokąd ja zaproszono, chcąc się odwdzięczyć za zeszłoroczne gościnne przyjęcie śpiewaków tamtejszych we Lwowie. Kierownictwa wycieczki podjął się p. Romuald Makarewicz.

Pierwsza studentka uniwersytetu lwowskiego. W jubileuszu „Bratniej pomocy akademickiej" we Lwowie brała także udział panna Flora Ogórkówna, córka profesora niemieckiego gimnazyum dr. Józefa Ogórka. Panna Ogórkówna, jako jedyna słuchaczka wszechnicy lwowskiej, uważana być może za pierwszą praktyczną pionierkę uniwersyteckiego wykształcenia kobiet we Lwowie. Od roku 18.. począwszy, zdawała z wyszczególnieniem wszystkie kursowe egzamina w niemieckiem gimnazyum, a roku zeszłego dnia 26 czerwca złożyła w tym samym zakładzie, również z wyszczególnieniem, maturę. Bezpośrednio potem wniosła do ministerstwa oświaty na ręce lwowskiego wydziału filozoficznego podanie o przyjęcie jej na uniwersytet tutejszy w charakterze słuchaczki zwyczajnej. Mimo jednomyślnego i gorącego poparcia tej prośby przez fakultet filozoficzny, ministerstwo reskryptem z dnia 3 sierpnia 1895 r. dało odpowiedź odmowną, wobec czego panna Ogórkówna zapisała się jako nadzwyczajna słuchaczka na wydział medyczny. Jako taka też należy do Towarzystwa „Bratniej pomocy". Panna Ogórkówna ma zamiar po ukończeniu studyów we Lwowie wyjechać za granicę, gdzie kobietom wolno nietylko kształcić się w jakimś kierunku, ale potem korzystać w praktyce z nabytego zasobu wiedzy.

„Dom Narodowy" w Cieszynie. Zawiązane w r. 1887 w Cieszynie Towarzystwo „Domu Narodowego" postawiło sobie za zadanie zebrać fundusze potrzebne na wystawienie gmachu, w którymby wszystkie w Cieszynie istniejące, lub powstać mogące Stowarzyszenia polskie, mające na celu wskrzeszenie i krzewienie ducha narodowego, pomieszczenie swe znaleźć mogły. Wzniesienie takiego gmachu jest tutaj tem konieczniejsze, ile że wobec zaostrzonych stosunków może nadejść chwila, że Stowarzyszenia polskie dla braku odpowiedniego lokalu musiałyby się rozwiązać, a tak podjęta praca narodowa doznałaby przerwy i spowodowała nieobliczalne straty moralne. Koszta wzniesienia gmachu dla „Domu Narodowego" wyniosą, wobec drożejszych stosunków, co najmniej 100.000 złr., dotychczas zaś zebraną została na ten cel zaledwie kwota około 20.000 złr.

Głęboko przekonani o doniosłości zadania, które zastępujemy, żywimy niepłonną nadzieję, że znana ofiarność braci rodaków i nadal poparcia swego nam nie odmówi. O dalsze poparcie, o liczne przystępowanie do Towarzystwa i pozyskiwanie coraz większego koła przyjaciół i zwolenników uprzejmie prosimy, nadmieniając, że wszelkie wkładki i dary przyjmuje przewodniczący lub skarbnik.

W Cieszynie, w marcu 1896.

Wydział Towarzystwa „Domu Narodowego" w Cieszynie: *Dr. Cinciała Andrzej*, przewodniczący. *Ks. Mons. Świeży Ignacy*, zastępca przewodniczącego. *Dr. Kleinberg Joachim*, skarbnik. *Malinowski Józef*, sekretarz. *Filasiewicz Hilary*. *Glajcar Jan*.

Z Izby sądowej. *Kuryer Przemyski* donosi: We wtorek odbyła się przed sądem obwodowym w Przemyślu, jako trybunałem II inst. dla przekroczeń, rozprawa przeciw Stefanowi Nowakowskiemu, włościaninowi, posłowi na Sejm krajowy, o pkt. § 460 u. k. wskutek odwołania się funkcyonaryusza prokuratoryi państwa przeciw wyrokowi sądu powiatowego w Przemyślu, którym Stefana Nowakowskiego dla braku istoty czynu karygodnego od oskarżenia uwolniono. Przewodniczył radca p. ...dler, odwołanie podtrzymywał starszy radca pr...

kurator dr. Prachtel. Oskarżonego bronili adw. dr. Kormosz i dr. Oleśnicki. Rozprawa nie dostarczyła żadnych nowych momentów. Trybunał więc, po wysłuchaniu wywodów stron, utrzymał w mocy prawnej wyrok sądu I, nie uwzględniając odwołania się funkcyonaryusza prok. państwa. Audytoryum przyjęło wyrok oklaskami.

Tanie wydanie dzieł Sienkiewicza. *Kuryer Warszawski* donosi: Jeden ze znanych kapitalistów przeznaczył sumę 30.000 rubli na rozpowszechnienie w tanim wydaniu dzieł Henryka Sienkiewicza. Komplet, stanowiący 12 tomów, w handlu księgarskim ma kosztować 3 rs. Jest to wielce stosowny i pewny sposób rozpowszechniania wybitnych dzieł literackich, które z powodu wysokiej ceny w wydaniach zwykłych nie dla wszystkich są dostępne.

Wypadek kolejowy. Z Insbruku telegrafują nam: Na linii St. Johann w Pongau-Bischofshofen wczoraj po południu o godz. 12¾, zderzył się pociąg pospieszny Nr. 104 z pociągiem osobowym Nr. 4, wskutek czego wykoleił się parowóz pociągu pospiesznego. Oba wagony służbowe i kilka wagonów osobowych poniosło znaczne uszkodzenia. — Starszy konduktor, Fryderyk Mössbauer, został zabity na miejscu, podczas gdy obaj maszyniści, dwóch konduktorów i 6 do 7 podróżnych poniosło lekkie kontuzye; starszy konduktor Stefan Bäuml i pewien inny konduktor zostali ranni dość niebezpiecznie. Powód zderzenia nie jest jeszcze znany; śledztwo jest w toku.

Zderzenie pociągów nastąpiło przy strażnicy kolejowej Nr. 55, poza obrębem stacyi St. Johann. Pociąg pomocniczy z Bischofshofen przybył na miejsce wypadku o godz. 1½. Komunikacyę przywrócono prowadzeniem pociągów już wczoraj po południu o godz. 4.

Proces Lebaudy'ego wykazał w dalszym ciągu (na rozprawie z dnia 10 marca) okoliczności kompromitujące byłego deputowanego Lalou, który między innemi zażądał od Lebaudy'ego pożyczki w kwocie 300.000 franków. Panna Marsy zeznaje, że słyszała od Lebaudy'ego, iż Cesti sprowadził do Paryża pewną dziewczynę, nazwiskiem Erubel, chorą na suchoty, i przy badaniu stanu zdrowia Lebaudy'ego przez lekarzy wojskowych, podsuwał lekarzom jej plwociny, zamiast plwocin Lebaudy'ego. Za to otrzymywała panna Erubel 20 franków dziennie i wolne pomieszkanie; potem zaś chciano ją wyprawić do Konstantynopola. Zeznania samej panny Erubel potwierdzają powyższe szczegóły, choć z drugiej strony lekarze wojskowi twierdzą stanowczo, że Lebaudy bądź co bądź był chory na suchoty. Jeżeli dopuszczono się oszustwa z jego plwocinami, to zapewne w tym celu, by tem pewniej cel osiągnąć.

Nowa Barbara Ubryk. Żandarmerya w mieście górno-austryackiej St. Corona wpadła na trop okrucieństwa, które trudno przypisać najbrutalniejszej nawet naturze ludzkiej. Oto 70-letnia właścicielka gospody, Teresa Brauniers, zamknęła swoją pasierbicę do ciemnej stajni, w której ją przez lat sześć trzymała. Władze obecnie stwierdziły, że nieszczęśliwa utraciła zupełnie przez czas męczarni wzrok i robi wrażenie szkieletu. Okrutną kobietę wraz z dwoma pasierbami, którzy wiedzieli o tem znęcaniu się, odstawiono do sądu karnego.

Ze stowarzyszeń.

= Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich w dniu 8 b. m. odbyło XXX roczne walne zebranie w sali Rady miasta pod przewodnictwem prezesa p. Tomasza Chęcińskiego. Według sprawozdania za rok ubiegły, zestawionego przez p. Karola Markusa, stan dochodów Towarzystwa wynosi 3.116 złr. 84 ct., rozchody 1.671 złr. 98 ct. Z tych udzielono członkom zapomóg na kwotę 379 złr., na pogrzeby 4 wydano 100 złr., na lekarstwa, pomoc chirurgiczną, kąpiele i wody mineralne 511 złr. 40 ct. Do wydziału wybrani zostali w miejsce ustępujących pp.: Bojarski Wincenty, Bujas Tomasz, Furko Julian, Grabowski Tomasz, Markiewicz Antoni, Rzeca Karol, Rzewuski Lesław, Skwarzyński Antoni, Werner Jerzy. Na zastępców do wydziału: Laberszak Herman, Mikołajski Zygmunt, Olejak Jakób, Piwowarski Wincenty, Sulikowski Aleksander. Lekarzem Towarzystwa jest dr. Michał Śliwiński. Członków liczy Towarzystwo ogółem czynnych 216, honorowych 6.

= Krakowskie Towarzystwo techniczne od dnia 9 b. m. walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. X. Zaremby. Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego zgromadzenia, p. T. Marcoin przedstawił w imieniu zarządu wynik układów z Towarzystwem politechnicznem lwowskiem o wydawanie wspólnego czasopisma. Ostateczna odpowiedź lwowskiego Towarzystwa wywarła na zgromadzonych nader przykre wrażenie i zmusiła ich do przejścia nad całą sprawą bez dyskusyi do porządku dziennego.

Przyjęto następnie do wiadomości sprawozdanie sekretarza i redakcyi czasopisma Towarzystwa za rok ubiegły, oraz udzielono absolutoryum z zarządu funduszami Towarzystwa skarbnikowi i redaktorowi, wyrażając im uznanie i podziękowanie za gorliwą pracę.

Gdy w dalszym ciągu przystąpiono do uchwalenia budżetu na rok 1896, p. inżynier Udeski zainterpelował przewodniczącego, dlaczego wykonanie projektu ustawy budowlanej dla miasta Krakowa, skoro projekt tego Towarzystwo techniczne dotychczas nie uchwaliło.

W odpowiedzi pan przewodniczący wyjaśnił, że wskutek tego, iż jest dotychczas kwestyą otwartą, w których członkowie Towarzystwa będą mieli jeszcze sposobność zabierania głosu i stawiania wniosków, projekt zaś wydrukowano jedynie dla ich dogodności, by się z nim przed ewentualną dyskusyą dokładnie zapoznać mogli.

Po tem wyjaśnieniu i przyjęciu budżetu, dalszy ciąg obrad, z powodu spóźnionej pory, odroczono.

= Z „Harmonii“. Zawiadamiamy Sz. PP. Członków „Harmonii“, że walne zgromadzenie odbędzie się we środę dnia 25 b. m. w sali Rady miejskiej. Dr. Ludwik *Lazarewicz*, gospodarz „Harmonii“.

= W Stowarzyszeniu izraelickiej młodzieży handlowej przy ulicy Grodzkiej l. 59 wygłosi w piątek 13 b. m. o godz. 8 wieczorem p. I. Daszyński odczyt: „Tłum — analiza socyologiczna“. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

= Wydział „Ogniska“, polskiego akademickiego Stowarzyszenia w Wiedniu ukonstytuował się jak następuje: prezesem wybrany dr. M. Gumplowicz, sł. fil.; zastępcą K. Rzeczycki, sł. techn.; sekretarzem M. Stotołowicz, sł. fil.; zastępcą T. Flisowski, sł. techn.; skarbnikiem A. Kozłowski, sł. techn.; bibliotekarzem J. Flach, sł. fil.; zastępcą W. Zaremba, sł. techn.; zawiadowcą czasopism G. Tomała, sł. techn.; zastępcą G. Wolfram; zawiadowcą lokalu E. Kocowski. W skład komisyi rewizyjnej weszli: W. Ilnicki, F. Żorawa, G. Ludwikowski.

Składki. W. Ł. złożył: dla biednego ucznia A. Z. 1 złr., dla starca W. Z. 1 złr., dla ubogich pod opieką brata Alberta 1 złr.

Korespondencya Redakcyi.

Prof. M. w Krakowie. Myli się Szan. Pan wraz z gronem swoich kolegów. Członek Wydziału krajowego, delegowany do Rady szkolnej krajowej, za spełnianie tego mandatu nie pobiera absolutnie żadnego wynagrodzenia.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 13 marca: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, komedya w 3 aktach Stanisława Dobrzańskiego.

W sobotę 14 marca: „Szczęście w zakątku“ *(Das Glück im Winkel),* sztuka w 3 aktach H. Sudermanna. (Występ p. Żelazowskiego).

W niedzielę 15 marca: „Marnotrawca“, czarodziejska melodrama w 10 obrazach Reymonda. (Po raz pierwszy. Nowa wystawa).

TEATR.

(„Szczęście w zakątku“, sztuka w 3 aktach Hermana Sudermanna.)

Nie rozstrząsając kwestyi, czy ostatni utwór „Szczęście w zakątku“ lepszym lub gorszym jest od całego szeregu poprzednich sztuk Sudermanna, zaznaczyć trzeba, że posiada on wszystkie charakterystyczne cechy talentu i metody Sudermanna, że jest wysoce zajmujący, silnie dramatyczny, pełen prawdy i dosadnego kolorytu.

Czy dla dusz złamanych zawodami życia, w pierwszej wiośnie zmrożonych tchnieniem zimy, może istnieć „szczęście w zakątku“ — czy szczęście takie może być prawdziwe i trwałe, czy istnieje taki rodzaj szczęścia wogóle? Oto pytanie, jakie Sudermann rozwiązać usiłuje w swej najnowszej sztuce.

Uboga sierota, wychowana przez możnych krewnych, piękna i miła, a więc otoczona hołdami, — wychowana świetnie wśród zbytku, a jednak podawana sobie obojętnie z rąk do rąk, jak „przesyłka pocztowa“, zapragnęła szczęścia w cichym zakątku. Przekonawszy się, że świat, w którym wzrosła, nie przygarnie jej nigdy — ale tylko wyzyskać ją pragnie — widząc się nadto przedmiotem niewczesnych i nieuczciwych zapędów młodego barona Rocknitza, w którego domu, jako przyjaciółka baronowej, dwa lata przeżyła, przyjmuje Elżbieta oświadczyny niemłodego Waldmanna, dyrektora szkoły wydziałowej na prowincyi i zostaje jego żoną. W dom męża swego wniosła szczęście i dobrobyt, stając się opiekunką i prawdziwą matką trojga jego dzieci z pierwszego małżeństwa, a duszą gospodarstwa, które przy jej zabiegach zakwitło.

Ale Elżbieta Waldmann nie jest istotą, do cichego życia stworzoną. Widmo świata, od którego uciekła i szczęścia innego, goni za nią aż do zakątka i kusi ją dotąd, aż zmęczona walką, targającą siły i nerwy, traci chwilowo hart ducha. Do cichego jej ustronia przybywa baron Rockwitz, ten sam, przed którym kiedyś uciekła, oplątuje ją siecią pokus, przypomina dawną namiętność, upaja czarem słów, wskrzesza widmo niezapomnianej przeszłości. Zwycięzca, który nigdy dotąd nie napotykał przeszkód w swych zamiarach, — zapragnął i tu odnieść zwycięstwo. Dla ułatwienia stosunku, proponuje Waldmannowi posadę rządcy w jednym ze swych majątków, a cichy dyrektor szkoły, widząc w tem korzystną zmianę swej sytuacyi — zgadza się ze względu na żonę, którą ubóstwia.

Elżbieta jednak posiada naturę silną, zdecydowaną. Czuje swą godność i siłę obowiązku i dlatego z całych sił opiera się mężowskiej propozycyi przeniesienia się na nowe stanowisko. Kiedy baron przypuszcza ostateczny atak, ona, broniąc się, zdobywa się przed nim na wyznanie, że go kocha i że Waldmanna poślubiła jedynie dlatego, aby uciec przed nim. Ale on inaczej sobie to tłómaczy. Nie widzi już żadnych skrupułów — nie znając i nie pragnąc poznać wewnętrznego stanu duszy Elżbiety — porywa ją w objęcia. A wtedy ona w ramionach mężczyzny, którego namiętność udziela jej się w całej sile, — słabnie i słabość swą gorącym, namiętnym objawia pocałunkiem.

Scena ta jest kulminacyjną w sztuce, nakreśloną po mistrzowsku. Budzi ona niesmak i pewne zadośćuczynienie, jako logiczna konsekwencya wypadków. I na tem koniec. Elżbieta bowiem należy do kobiet, u których nad zmysłami przeważa godność i poczucie obowiązku. Postanawia ona zakończyć samobójstwem, ale mąż, dość wcześnie uprzedzony, w pełnem łagodności i rezygnacyi przemówieniu doprowadza ją do równowagi moralnej i rozgrzewa słowem: Zostań z nami. Spokój domowy — okupiony przebaczeniem i ofiarą — zapanuje znowu w cichem gniazdku, ale czy wróci z nim „szczęście“?

Sztuka należy do silnie wstrząsających nerwami, do utworów budzących wyjątkowe zainteresowanie. Zbudowana jest na dwóch głównych rolach Elżbiety i barona. Pierwsza jest uosobieniem przewagi ducha nad materyą, druga naturą brutalną, na wskroś zmysłową. Elżbietę grała p. Siennicka bardzo dobrze. Rysunek postaci, cichą walkę, rezygnacyę, szał namiętności, wreszcie rozpacz — wszystko to uwydatniła artystka bardzo dobrze, brakło tylko miejscami akcentu szczerości, prawdy i siły przekonania — a słowa skierowane do barona: „Pocóżeś tak kusił“, zaakcentowane były nieszczerze i fałszywie. Po wyrównaniu tych usterek będzie to jedna z celniejszych ról p. Siennickiej. Doskonałym był p. Żelazowski w roli barona. Takich baronów brutalnych i szorstkich spotkać można co krok w społeczeństwie niemieckiem. Zmysłowe rysy natury, pozbawionej szlachetnych uczuć, uwydatnił artysta świetnie; szkoda tylko, że zatarł rysy salonowca, jakim, według informacyi autora, powinien być Rockwitz.

Z wielką prawdą oddał rolę dyrektora Waldmanna p. M. Zboiński, dając jej rysy serdecznej prostoduszności i rezygnacyi. P. Trapszówna i p. Śliwicki stworzyli nader sympatyczną i rysami dobraną parę, p. Zawadzka dobrze uchwyciła postać bezmyślnej, śpiącej baronowej, a p. Węgrzyn wcale pomysłowo odegrał inspektora Orba.

P. Żelazowskiemu wręczono wśród oklasków piękny wieniec. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Lwowska spółka zaliczkowa urzędników, która istniała dotąd na podstawie nieograniczonej poręki członków, przeistoczyła się w Stowarzyszenie z poręką ograniczoną. Odnośna uchwała zapadła na zgromadzeniu członków, odbytem w niedzielę. — Proces przeistoczenia odbędzie się drogą „cichej likwidacyi“ w ten sposób, że dawne stowarzyszenie z nieograniczoną poręką wstrzyma się zupełnie od udzielania pożyczek, a wszelkie podania odstępować będzie nowemu Towarzystwu z ograniczoną poręką, co się stanie tem łatwiej, że tu i tam urzędować będą te same organa wykonawcze. Główny wierzyciel tej instytucyi, krakowskie Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń, udzielające jej 200.000 złr. rocznego kredytu, uznało taką reformę za pożądaną i korzystną.

Projekt nowej kolei poleskiej. Dzienniki warszawskie donoszą, że istnieje zamiar wybudowania przez obszary Polesia linii kolejowej wprost z Kowla do Kijowa. Z Dąbrowicy, stacyi kolei wileńsko-równieńskiej, kolej pójdzie na Zwiahel (Nowogród Wołyński) i Radomyśl do Kijowa. Linia ta skracałaby odległość pomiędzy Kowlem a Kijowem o przeszło 200 wiorst, a dla Warszawy, oprócz udogodnienia komunikacyi z Kijowem, zbliżałaby znacznie Charków, w którym stosunki handlowe wzrastają z dniem każdym.

Zaraza bydlęca. Szwajcarski rząd związkowy w Bernie wzbronił z dniem 4 marca b. r. wprowadzać zwierzęta racicowe (bydło rogate, kozy i świnie) z Austro-Węgier do Szwajcaryi.

Międzynarodowy targ na maszyny rolnicze odbędzie się, jak już donosiliśmy, w Wiedniu od 9 do 14 maja b. r. Zgłoszenia na targ zapowiedziały wszystkie państwa sąsiednie, między innemi bałkańskie i Rosya. Ostateczny termin zgłoszeń dla wystawców upływa z dniem 15 b. m.

Wszystkie zarządy kolejowe w kraju i za granicą przyznały wystawcom znaczne opusty taryfowe. Bliższych wiadomości udziela Towarzystwo rolnicze w Wiedniu *(I., Herrengasse, 13).*

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 12 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·8 mm	735·6 mm	733·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,4	+1°,6	+1°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	W 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	78 %	94 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 12 marca. Od pos. Lewakowskiego otrzymujemy następujący telegram z prośbą o ogłoszenie:

Wobec bardzo ważnych spraw, toczących się obecnie w parlamencie, odraczam zjawienie się moje przed wyborcami do feryj parlamentarnych. *Dr. Lewakowski.*

Wiedeń, 12 marca. Po długich poszukiwaniach, w których w pierwszej linii dr. Pfandl, brat jednego z nieszczęśliwych turystów, niezmordowaną gorliwością się odznaczał, znaleziono nareszcie wczoraj o godzinie pół do drugiej po południu zwłoki Pfandla i Wanicka, w śniegu. Ciała ich były tak silnie z sobą związane, że ciało Pfandla przecięte było na dwoje. Śladów trzeciego turysty, który zginął w Alpach, dotąd nie odszukano.

Berlin, 12 marca. Przy wczorajszem śniadaniu wręczył cesarz hr. Gołuchowskiemu wielki krzyż orderu czerwonego orła z brylantami, a sekretarzowi tegoż Merey'owi order czerwonego orła 3 klasy.

W kołach politycznych panuje zupełne zadowolenie z wymiany myśli między hr. Gołuchowskim a decydującemi sferami w Berlinie.

Hr. Gołuchowski złożył wizyty wszystkim ambasadorom a najdłużej zabawił u ambasadora rosyjskiego.

Petersburg, 12 marca. Według informacyi *Pete b. Wied.*, komisya pod prezydencyą prof. Mendelejewa roztrząsa obecnie kwestyę przyjmowania kandydatów, którzy ukończyli szkołę realną, na wydziały uniwersyteckie: fizyczno-matematyczny i lekarski.

Petersburg, 12 marca. *Petersb. Listok* pisze, że począwszy od marca wszyscy urzędnicy w Rosyi otrzymywać będą trzecią część pensyi w monecie złotej.

Madryt, 12 marca. *Corespondencia* donosi o pogłosce, obiegającej w kołach politycznych, jakoby Anglia czyniła kroki, celem doprowadzenia do porozumienia między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonemi. Według tych pogłosek, ma być uznane zwierzchnictwo Hiszpanii nad Kubą, która ma uzyskać autonomię administracyjną. Za pomocą ceł ma być umorzony dług kubański.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 12 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, minister kolei żelaznych Guttenberg przedłożył pismo, dotyczące kredytu uzupełniającego w sumie 850.000 złr. dla morawskiej kolei granicznej.

W odpowiedzi na interpelacyę pos. Foreggera, dotyczącą podwyższenia cen przewozowych od soli na kolejach państwowych, minister wykazywał, że zdrożenie soli przez podwyższenie taryfy, na podstawie największej odległości, tak jest małe, że podwyższenia cen przewozowych nie można uważać za nowy ciężar.

W odpowiedzi na interpelacyę pos. Gessmanna, dotyczącą zniesienia trzeciej klasy w pociągach pospiesznych, minister oświadczył, że administracya państwa nie ma zamiaru usunięcia trzeciej klasy w zasadzie ze wszystkich pociągów pospiesznych, tylko w porze letniej usunięta będzie trzecia klasa, aby zapobiedz przepełnianiu pociągów pospiesznych. Rozporządzenie to nie da się zapewne zbyt we znaki publiczności.

Wiedeń, 12 marca. Mówiąc w dalszym ciągu o policyjnym nadzorze lasów i myśliwstwa, minister oświadcza, w odpowiedzi na zarzuty, dotyczące surowości ustawy leśnej, że potrzebnem jest wydanie krajowych ustaw leśnych. Rząd uznał również już oddawna potrzebę reformy ustawy łowieckiej. W wielu Sejmach przedłożono już odnośne projekty. Morawska ustawa łowiecka zdaje się w zupełności odpowiadać potrzebom. O zupełnej wolności polowania nie ma co myśleć.

Następnie mówił minister o zarządzie lasów i domen, i powiedział, że należy szczególniejszą uwagę zwrócić na administracyę religijnego funduszu grecko-oryentalnego. Minister uważa sobie za obowiązek zwiedzić kraj. Dalej omawia minister przyczyny, z powodu których zakłady górnicze nie funkcyonują, — nie przynoszą one zysków; chwila zaś sprzedania ich nie była odpowiednią.

Co do skarg na administracyę lasów państwowych, nie trzeba zapominać, że dochód zależy od rozwoju leśnictwa; wysoką cyfrę dochodu można osiągnąć jedynie za pomocą inwestycyj.

Minister odpiera zarzuty, podniesione przez Purghardta przeciwko władzom górniczym i oświadcza, że rząd stwierdzi czynami jak najlepsze swe intencye dla rolnictwa i leśnictwa, i popierać będzie produkcyę surową.

Projekt, dotyczący rolniczych stowarzyszeń zawodowych, jest podstawą, na której można dalej budować, a która będzie mogła ochronić nas od konkurencyi zamorskiej. Minister powołuje się na zasady swego poprzednika, które przeprowadzić się zobowiązał, i ma nadzieję, że większość Izby mu w tem dopomoże; minister nie chce być politykiem, lecz tylko rzecznikiem interesów krajowych.

Mowa ministra zyskała huczne oklaski.

Wiedeń, 12 marca. (Z Izby poselskiej. W dalszym ciągu rozprawy budżetowej nad etatem ministerstwa rolnictwa, minister Ledebur, jako specyalność austryackich sfer rolniczych określa dążenie do celów dających się urzeczywistnić. Mowca nie chce wciągać do dyskusyi spraw podatkowych ani ugody z Węgrami. Wywody p. Kozłowskiego o społecznych zadaniach wielkiej własności ziemskiej zrobiły nań sympatyczne wrażenie. Minister podziela te poglądy w przypuszczeniu, że wielka własność w rzeczywistości zadania te spełni. Na sprawę nadużyć w handlu terminowym mowca od chwili, kiedy objął swój urząd, zwrócił uwagę. Załatwienie jest bardzo trudne. Odpowiadając na odnośne interpelacye pp. Haucka i Doetza, minister szerzej się nad kwestyą rozwiedzie.

Co do subwencyj na cele kultury krajowej ministerstwo stara się w miarę rozporządzalnych funduszów czynić zadość żądaniom interesowanych. Pomnożenie szkół rolniczych w Galicyi jest w projekcie. W sprawie utworzenia rolniczej stacyi doświadczalnej przy uniwersytecie krakowskim toczą się rokowania.

Omawiając sprawę szczepienia tuberkuliny oświadcza minister, że co do udzielania tuberkuliny rolnikom porozumiał się już z ministrem spraw wewnętrznych. Tuberkulina ta okazała się równie skuteczną jak zagraniczna. Dla bakteryologicznego instytutu wniesiony będzie odpowiedni kredyt dodatkowy.

Przymusowe ubezpieczenie bydła jest obecnie przedmiotem rokowań. Rzeczą Sejmów jest zająć się tą sprawą. Utrzymywanie ogierów pełnej krwi jest niezbędne dla podniesienia chowu koni. Gra w totalizatora przy wyścigach jest rzeczą uboczną, gdy wyścigi same są próbą sił pojedyńczych koni. Urządzenie państwowych stacyj ogierów w Karyntyi wzięto pod rozwagę.

Minister odpiera zarzut, jakoby rząd nic nie uczynił przeciwko filokserze w Dalmacyi. Mowca przedkłada daty co do regulacyi tras w Dalmacyi i omawia sprawę komasacyi gruntów w Czechach.

Wiedeń, 12 marca. Kardynał Kopp przybył tutaj z Rzymu, aby wziąć udział w konferencyi biskupów.

Budapeszt, 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej obradowano nad budżetem sprawiedliwości.

W odpowiedzi na interpelacyę, dlaczego nie odbędzie się pochód uroczysty podczas uroczystości tysiąclecia, oświadczył prezydent ministrów bar. Banffy, iż pochód ten nie przyjdzie do skutku wskutek jednogłośnej uchwały komisyi krajowej. Mowca, w urzędowej drodze, nie może wywierać wpływu na tę sprawę, lecz jest gotów w prywatny sposób wstawić się za przyjściem do skutku pochodu. Odpowiedź tę przyjęła Izba do wiadomości.

Berlin, 12-go marca. *Post* donosi, że tajnego radcę handlowego Frentzla, mianowano dożywotnim członkiem Izby panów.

Berlin, 12 marca. *Nordd. allg. Ztg.*, omawiając charakter nowego gabinetu włoskiego, zaznacza, że w gabinecie panuje zgodne przeświadczenie o konieczności sumiennej administracyi, oraz największej oszczędności. Co do polityki afrykańskiej, podnosi ten dziennik, że mrgr. Rudini oświadczał się zawsze przeciw rozszerzeniu granic Erytrei, lecz zgodził się na konieczność uczynienia czegoś, celem uratowania honoru wojskowego.

Położenie w Erytrei, jakoteż plany reform w granicach tego kraju, wymagają polityki pokojowej, którą zapewnia niewzruszone zaufanie do trójprzymierza. Rudini, jak o tem wiadomo, wznowił trójprzymierze w roku 1891. Podczas dawniejszego urzędowania, Rudini prowadził szczerą i rzetelną politykę, a mianowicie wobec Niemiec utrzymywał on stosunki niezachwiane. Wspomniany dziennik wyraża nadzieję, że pod rządem Rudiniego i ks. Sermonety stosunek do Niemiec pozostanie ten sam, co dotąd. Nowy gabinet może tem więcej rachować na uznanie i pomoc Niemiec, że posiada ich zaufanie, a w polityce z zagranicą trzymać się będzie zasady pokojowej konsolidacyi, bez nastroju nieprzyjaznego.

Berlin, 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentarnej komisyi giełdowej, przy obradach nad wnioskiem Arnima o wydanie ustawy, mającej na celu uregulowanie kwestyi depozytów pieniężnych, przyjęto przez pos. Schmidta zgłoszoną rezolucyę, dotyczącą ustanowienia środków ostrożności dla publiczności składającej depozyta u bankierów i kupców; rezolucya żąda dalej wydania w najbliższym czasie ustawy w myśl projektów, przedłożonych przez pos. Arnima. Przy drugiem czytaniu §. 1 (zakładanie i znoszenie giełd, oraz dozór nad niemi) przyjęto ten paragraf w myśl projektu rządowego. §. 2 (komisarz państwa) potwierdzono w osnowie pierwszego czytania.

Wiedeń, 12 marca. Komisya dla ustawy o przywilejach obradowała wczoraj nad nową ustawą patentową.

Minister handlu Glanz omawiał zasady ustawy, będącej rezultatem długoletnich doświadczeń i studyów, i prosił w końcu komisyę o jak najszybsze ukończenie obrad, wyrażając równocześnie nadzieję, że ustawa ta przyczyni się do podniesienia przemysłu krajowego.

Na wzmiankę Exnera, że trzebaby uwzględnić przesłane komisyi patentowej petycye, dotyczące wydania ustawy, mającej na celu uregulowanie kwestyi oznaczania pochodzenia towarów, zaznaczył minister, że już przystąpiono do wypracowania takiego projektu ustawy i że projekt ten wkrótce przedłożony zostanie Izbie.

Referentem wybrano jednogłośnie Exnera.

Berlin, 12 marca. Hr. Gołuchowski odjedzie prawdopodobnie w piątek po południu.

Berlin, 12-go marca. Hr. Gołuchowski, kanclerz ks. Hohenlohe i sekretarz stanu Marschall konferowali dzisiaj przed południem dłuższy czas.

Cesarz konferował dzisiaj dłuższy czas z sekretarzem stanu Marschallem.

Ambasador Eulenburg przybył tutaj, aby wziąć udział w uroczystości ślubnej adjutanta przybocznego hr. Moltkego.

Rzym, 12 marca. Minister spraw zagranicznych ks. Gaetani-Sermoneta wystosował okólnik do dyplomatycznych reprezentantów mocarstw w Rzymie, w którym wyraża zupełne zaufanie do ich przyjaznego współdziałania, oświadczając równocześnie, że będzie się starał utrzymać przyjazne stosunki Włoch z krajami przez nich reprezentowanemi.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 12 marca 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	10
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	40
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	122	35
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	379	75
Londyn	120	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	02½
20 marek	11	80
20-frankówki za sztukę	9	57½
Banknoty włoskie	43	45
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 12 marca. Ruble 128·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·71. Pszenica na wiosnę 7·05. Owies na wiosnę 6·52.

Wiedeń, 12 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 297·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50 losy z 1860 na 500 złr. 148·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 194·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 379·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 248·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 998.

Berlin, d. 11 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 237·75 mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·40 mrk. Austryackie banknoty 169·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Leśnictwo Zassów pod Czarną

(poczta Zassów) rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją 642 1 20

nasiona leśne.

Cena za 1 funt — 50 dkgr.:

Jodła 30 ct., **modrzew** 60 ct., **sosna zwyczajna** 1 złr. 40 ct., **sosna czarna** 1 złr. 40 ct., **świerk** 75 ct., **akacya i olcha** po 30 ct., **głóg, jasion i jarząb** po 20 ct., **brzoza, jawor, klon i orzech czarny** po 25 ct., **wiąz i żarnowiec** po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10,000.000 sadzonek leśnych **(wszystkich gatunków krajowych, różnego wieku)** i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cenniki odwrotną pocztą.

Wskutek uchwały Rady nadzorczej

Towarzystwa pożyczkowego i oszczędności, w Skawinie,

zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z dnia 7 marca 1896 roku, zapraszamy P. T. członków Towarzystwa na

Walne Zgromadzenie

dnia 22 marca 1896 r. o godzinie 4 popołudniu, z następującym porządkiem dziennym, odbyć się mające:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1895
3. Wnioski komisyi rewizyjnej: a) co do zamknięcia rachunków za rok 1895 i udzielenia Dyrekcyi absolutoryum; b) co do rozdziału zysku za rok 1895.
4. Wybór Dyrektora, ewentualnie zastępcy.
5. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej.
6. Wnioski członków. 637 1

Albin Kolloros. Stanisław Mroczkowski.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18, poleca swe **dobre i naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
w beczkach znacznie taniej. 63? 1 12



Śmierć myszom! Śmierć szczurom!

Jedyna niezawodna

trucizna

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (zlires), jak szczur, mysz, kreciki. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach po 40—60 ct. i 1 złr., poczta o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opsk) uskuteczni się odwrotnie za pobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem. Jana Michnika mag. farm. w Bochni.

1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.

Składy w Krakowie: Reim i Friedrich, J. Hanak i Sp., Fr. Z. pot i Sp. **Apteki:** F. Gralewski, E. Heller, L. Marcisiewicz, G. Otowski, A. Rifer, K. Wiszniewski.

Apteki w Galicyi: Baranów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Dembica, Dobczyce, Gorlice drogerya, Krynica, Niepołomice, Skawina, Sucha, Tarnów: J. Niesiołowski, M. Adler, Tyczyn, Zaklic yn, Żywiec W. Graff. **Śląsk:** Bielsko St. Gutwiński, Jaworze A. Janicki. 85 28 0



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielmożnych Panów, iż otworzyłem **w Krakowie, ul. św. Anny 5, Pracownię UNIFORMÓW wojskowych,** oraz dla **c. k. urzędników i studentów,** tudzież **ubrań cywilnych.**

Wykonuję wszelkie w zakres ten wchodzące roboty z najlepszych materyałów i z wszelką starannością.

Polecam się względom Wielmożnych Panów i zapewniam, że usilnem mojem staraniem będzie zadowolić ich pod każdym względem.

417 15 30 Z poważaniem **Fr. Lissak.**

Kraków, ulica św. Anny, L. 5, (dawniej ulica Sławkowska L. 2).

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christofa.** Prawdziwy jest tylko w flaszeczkach, zielonym labem zapieczętowanych. 441 6 30 **Cena 80 centów.** Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „Złotem orłem" Zygm. Ruckera, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.**

Dom 2-piętrowy

duży, dobrze zbudowany, o 11 oknach frontowych, na południowy wschód, blisko plant położony, z dużym salonem frontowym o 3 oknach, z pokojami wygodnymi i zdrowem powietrzem, jest z powodu niedomagania właściciela **do sprzedania.** Wiadomość w domu **L. 13, przy ulicy Krupniczej, I piętro, na lewo.** 658 3 3

Potrzeba 614 2 5

chłopców do praktyki.

A. Mikołajski art. dek. malarz, Kraków, Linia A—B, 37, I piętro.

Fulary jedwabne 60 ct.

do **złr. 3.35** za metr w najnowszych deseniach i kolorach

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga od 35 ct. do złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od 65 ct.—14·65	**Grenadyny jedwabne** od 80 ct.—7·65
Batyst. suknie jedwab.	od złr. 8.65—12·75	**Jedwab. fulary Surah** „ 80 „ —3.80
Fulary jedwabne	od 60 ct.—3.35	**Jedwab. fulary japońskie** „ 80 „ —3.35
Jedwab. atłas na maski	„ 35 „ — 1.90	**Jedwabne Bengaliny** od złr. 1.20—6.30
Jedwabny Merveilleux	„ 45 „ — 5.85	**Jedwabne franc. faille** „ „ 1.45—6.80
Balowe materye jedwab.	„ 35 „ —14·65	**Jedwab. krepa chińska** „ „ 1.35—6 65

za metr. 192 2 12

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques. Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

BILANS

Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc" w Makowie

z nieograniczoną poręką i w sądzie zapisanego,

za rok 1895.

Z końcem roku 1894 było członków		2050
W roku 1895 przybyło	220	
„ „ ubyło	122	98
Z końcem roku 1895		2148

Stan bierny. złr.	ct.		Stan czynny.	złr.	ct.
1.148	35	Fundusz rozporządzalny	Gotówka	1.027	80
12.712	25	„ rezerwowy	Fundusz budowy własnego domu	7.371	82
60.498	14	Udziały	Efekta: Fundusz rozporz.	46	14
141 311	55	Wkładki na oszczędność	Efekta: „ rezerw.	5.183	10
119	52	Depozyta	Lokacye	27.704	22
4 480	95	Odsetki	Pożyczki	170 463	15
15	55	Koszta prawne	Wydatki zawiadowcze	135	00
5.022	99	Zysk z r. 1895	Koszta prawne	989	73
			Ruchomości	483	08
			Bank krajowy	11.905	26
225.309	30			225 309	30

Od wkładek na oszczędności płacimy 5%. — Od pożyczek bierzemy 6% i 7%.

628 1 **Dyrekcya:**

Kromkay Jan. Ullrich Emil. Kocyan Ludwik.



Najnowsze osobliwości

z chemicznego laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta Fischera

doktora chemii i kosmetyka,

Wiedeń, I., Habsburgergasse 4, II piętro.

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny, Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie** i **przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie** tak, że zwraca się pieniądze, jeżeli skutek nie nastąpi.

Najnowsze paryskie modne farby do włosów:

jasną z odcieniem czerwonawym, kasztanowato ciemną, ze złotym połyskiem i zupełnie jasną, wyrabia się trwało i o najpiękniejszym połysku po porozumieniu się osobistem lub po nadesłaniu próbki włosów.

Ceny osobliwości:

Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi mały flakon . . . . złr. 3. —
dtto dtto wielki flakon . . . . złr. 10. —
Pasta do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion itd., kawałek złr. 1. —
Krem przeciw piegom, słoik . . . . złr. 2. —
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (½ litra) . . . . złr. 1.25
Woda blond (blondeur), flakon (½ litra) . . . . złr. 3. —
„Fo" materya do farbowania włosów, karton jasnego do czarnego po złr. 1.20 do złr. 3.— i . . . . złr. 3.
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików, pudełko złr. 1.50
Środek przeciw czerwoności nosa i wypryskom (Fanghi di Sciafani) . . złr. 2.
Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości za darmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów z podziękowaniem z całego świata. **Wyjaśnień** we wszelkich sprawach kosmetycznych i sumiennej fachowej porady udziela się **za darmo** od 10 do 12 i od 2 do 4 codziennie

Zamiejscowym także listownie 573 1 10

Nabywać można **w Krakowie** w aptece **Arnolda Reifera,** Rynek główny, L. 13.

NA POST!

nadeszły:

Śledzie beczkowe,
Śledzie pocztowe,
Śledzie wędzone,
Śledzie marynowane,
Śliwki i **powidła** wyborowe;
oraz posiada **stale** na składzie:
Masło deserowe i kuchenne,
Sery w **30** gatunkach,
Ogórki kiszone doskonałe,
Rydze marynowane i kiszone,

Handel

Leona Sykutowskiego

w Krakowie, ul. Szewska 12.

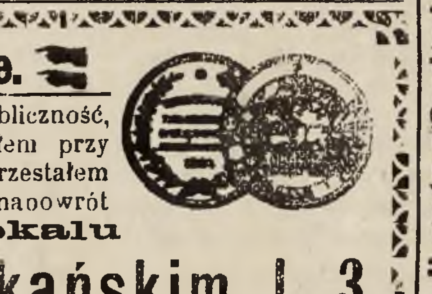
Zamówienia z prowincyi odwrotnie uskutecznia 610 2 10

Poszukuje się

BONY

z pewnem wykształceniem i łagodnego usposobienia, któraby mogła wyręczyć chorą panią w zarządzie domu i w opiece nad dziećmi.

Zgłoszenia pod **Z. Z. Z.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 605 2 3



Doniesienie handlowe.

Uwiadamiam niniejszem Szanowną Publiczność, że **FILIĘ**, którą dotąd utrzymywałem przy **ulicy Grodzkiej, z dniem 1 marca** przestałem prowadzić i w dniu tym **przeniosłem** ją napowrót

629 1 3 **do mego lokalu**

przy Placu Dominikańskim, L. 3,

gdzie nadal utrzymywać będę mój, od 15 lat tamże istniejący,

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY



który zaopatrzyłem na większą skalę we wszelkie **wyroby rękawicznicze,** a głównie w rękawiczki własnego wyrobu, których **cenę** równocześnie **zniżam.** Z poważaniem

F. Lubański

Plac Dominikański, L. 3.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA w Brodach

36 17 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych . złr. 1 20
Znakomita kawa „Syrlusz" franco 5 kilo . . . . . złr. 9.50

Sukcesorów Pelagii Honoraty Korduli z Derflerów Kubowskiej, żony Pawła Kubowskiego, wzywam, aby się do mnie zgłosili celem odebrania spadku około 200 marek wynoszącego.

Gniezno w marcu 1896.

609 2 3 **Karpiński** adwokat

Dr. praw

poszukuje posady **koncypienta u adwokata.** — Łaskawe zgłoszenia: **U. M. 17** poste restante **Kraków.** 618 3 3

Folwark

we wschodniej Galicyi, 135 morgów pola wraz z łąkami, o ziemi czarnej przepuszczalnej, w jednym kompleksie, koło gościńca położony, jest **do sprzedania.** 574 3 8

Adres: **Jakób Rupp,** poczta **Janczyn.**

Ziółka piersiowe

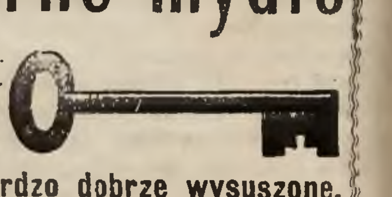
Dra W. Seeburgera

ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct (10 paczek posyła się opłatnie). 26 2 0

Schichta

jędrne mydło

podług ustawy zarejestrowany znak ochronny.



jest bardzo dobrze wysuszone, czyści znakomicie, mało go ubywa;

czyste i nie szkodzi ani bieliźnie, ani rękom, za co się ręczy; w ogóle jest to najlepsze mydło jędrne. 216 25 30

Próby nikt nie pożałuje.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobner, J. Ekier, J. Nagiel J. Kempler, Szarski i Syn.**

Tymczasowe doniesienie.

Cyrk Henry

Niniejszem mam zaszczyt donieść uprzejmie P. T. Publiczności miasta Krakowa i okolicy, że w ciągu przyszłego tygodnia przybywam do Krakowa ze swem zaszczytnie znanem

towarzystwem, składającem się z 75 osób,

które są **pierwszorzędnymi jeźdzcami i jeźdzczyniami,**

z 60 końmi,

najlepiej ujeżdżonemi, ze **słoniem Blondin,** jakiego jeszcze świat nie widział, według dzienników wiedeńskich i „Lipskiej Gazety ilustrowanej" najlepiej tresowanem zwierzęciem czworonożnem, i urządzę

szereg przedstawień w liczbie tylko 30

w odnowionym budynku cyrkowym przy ul. Dietla.

Niezmierne powodzenie, jakiego już od początku istnienia mego przedsiębiorstwa doznałem w Wiedniu, Belgradzie, Tryeście, Pradze, Bernie, Gracu, Lincu i Opawie, pozwala mi spodziewać się, że zdołam zadowolić także i P. T. Publiczność m. Krakowa i okolicy, i w tej błogiej nadziei, prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokiem poważaniem

Henryk Koschko

643 1 3 **dyrektor i właściciel.**

We wtorek dnia 17 marca b. r. o godzinie 8 wieczorem pierwsze przedstawienie,

STANISŁAW KARLIŃSKI

w Krakowie, Sukiennice, L. 28.

Nowo otworzony skład papieru i przyborów piśmiennych i kancelaryjnych.

Zeszyty szkolne, księgi handlowe, kopiały, prasy do kopiowania. 494 8 12

Wielki wybór krajowego i zagranicznego papieru listowego w pudełkach.

Znaczny wybór przyborów toaletowych i do podróży, parasoli, oraz **wielki wybór przyborów do palenia i galanteryjnych**

22 konie

zaprzęgowe i robocze, w dobrej kondycyi, 160 do 170 ctm. mierzące, ma **na sprzedaż** razem lub pojedyńczo

Zarząd dóbr Siemiechów

poczta Gromnik. 615 2 3

Polecenia godne lokowanie kapitału.

4% Pryorytety budapeszteńskiego

Towarzystwa miejskiej kolei żelaznej

(Budapester Strasseneisenbahn-Gesellschaft).

Pryorytety **Budapeszteńskiego Towarzystwa miejskiej kolei żelaznej** opiewają na 10.000, 2.000, 1.000 i 200 koron nominalnie i są spłacalne w drodze losowania

pięcioprocentową premią

t. j. 10.500, 2.100, 1.050 i 210 koron w ciągu 50 lat.

Kupony zapadające dnia 1 stycznia i 1 lipca każdego roku wypłaca się

bez jakiegokolwiek potrącenia.

Można je nabywać po dziennym kursie **w Krakowie we wszystkich znaczniejszych kantorach wymiany.** 420 5 6



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

!DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz w **ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3. Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej.**

W Krakowie mają na składzie pp. **W Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Szarski i Syn,** kupiec

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 63 14 18

SKLEP KWIATOWY

Epifaniusza Ukłańskiego

naprzeciw nowego teatru

ul. Szpitalna, L. 36, Kraków

poleca najpiękniejsze bukiety, wieńce, kosze i wszelkie wiązanki kwiatowe, rośliny kwitnące i liściaste. Wykonuje także wszelkie dekoracye sal, stołów itp. Ceny przystępne. Na prowincyę wysyła za zaliczką. 343 19 20

Konfitury

agrestowe, wiśniowe, porzyczkowe, truskawkowe, malinowe, 262 8 10

orzechy włoskie, jabłka rajskie

poleca po niskich cenach

Sklep spożywczy

MARYI PARYL

Kraków, ul. św. Jana, L. 30.

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 551 3 0

Do siewu wiosennego

poleca

Zarząd dóbr Osiek, p. Oświęcim dworzec,

Owies „Rychlik" 1 hl. waży 52 kg. . . . . **po 7 złr.**
„ **„Nubijski"** chorągiewkowy, średniowczesny, dający 14 q z morga, bardzo bogaty w wydajność słomy, 1 hl. waży 47 kg. . . . . **po 7 złr.**
„ **„Triumph"** 1 hl. waży 52 kg. . . . . **po 7 złr.**
„ **„Meteor"** 1 hl. waży 58 kg. . . . . **po 8 złr.**

Poleca również 568 8 3

dobry i piękny **jęczmień „Chevalier",** albo **„Probsteier"** 1 hl. waży 68 kg. **po 8 złr.** — Ceny rozumieją się **za 100 kg. netto,** bez worka, **loco Oświęcim.** — Worki po cenie kosztu.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na wyroby wódek zdrowotnych fabryki Dra med. Jana Zdunia w Rabie Wyżnej, p. Chabówka,

Jałowczak i Borówczanka

które nabyć można **w Krakowie** u pp. J. Ekiera, E. Fuchsa, H. Fuglewicza, J. F. Fischera, A. Frassa, A. Hawełki, P. Jędowskiego, M. Karasia, E. Klimka, W. Leśniowskiego, K. Lesisza, J. Lammensdorfa, L. Machaufa, P. Porzyckiego, J. Pułczyńskiego, Szarskiego i Syna, J. Wojciechowskiego, Fr. Wójcickiego, S. H. Wachtla, A. Zegadłowicza; **w Zwierzyńcu** u p. Dattnera, prop.; **we Lwowie** u pp. J. Baczyńskiego, Musiałowicza, J. Janika, A. Szkowrona, Fr. Schleichera, O. Winklera i Syna, Z. Zehnguta; **w Białej** u pp. Boguscha, B. Petrascha; **w Bielsku** u pp. Florianka i Salamonowicza; **w Brodach** u pp. W. Adamowicza, M. Macha; **w Chabówce** u p. J. Christa; **w Dziedzicach** u p. L. Krzysztoforskiego; **w Gorlicach** u p. J. Rudzkiego; **w Jarosławiu** u pp. J. B. Klecana, H. Hampla, M. Alteschüllera; **w Krasnem** u p. Döglera; **w Krzeszowicach** u pp. Hoffmanna i Grossa; **w Łańcucie** u p. J. Jarzeńskiego; **w Myślenicach** u p. S. Maryanowicza, prop.; **w Nisku** u p. J. Kaspara; **w Nowym Sączu** w Propinacyi głównej; **w Nowym Targu** we Filii Spółki; **w Oświęcimie** u pp. J. Mosera, M. Wassenbergera; **w Podgórzu** u pp. J. Bienkowskiego, W. Mikuszewskiego, J. Piekły; **w Przemyślu** u pp. J. Cieślińskiego, St. Faliszewskiego, E. Kruga, M. Kruga, J. Martynowicza; **w Ropczycach** u p. Bursztyna; **w Rzeszowie** u pp. J. Hübnera, E. Neugebauera; **w Sędziszowie** w Kółku rolniczem; **w Skawinie** u p. Löbla Tischa, prop.; **w Stanisławowie** u pp. A. Gurawskiego, T. Kwiatkowskiego; **w Tarnopolu** u pp. J. Pieprzaka; **w Tarnowie** u pp. W. Bracha, A. Kaempfa, T. Scharffa; **w Wadowicach** u pp. A. Hernicha, J. Kowalczewskiego, T. Kluka, J. Pohla; **w Złoczowie** u pp. Z. Bukowskiego, M. Katza; **w Żywcu** u p. A. Pawluszkiewicza; **w Wiedniu** u p. Morkowskiego; **w Tryeście** u p. Kaczorowskiego. 575 6 7

Przedsiębiorstwo

budowy koszar w Trembowli

poszukuje zaraz ukończonego

technika lub rysownika

z ukończoną wyższą szkołą przemysłową i kilkuletnią praktyką w zawodzie budownictwa lądowego, na przeciąg 6 miesięcy budowy.

Oferty, wraz z odpisami świadectw uzdolnienia i świadectw praktyki zawodowej, jak również z oznaczeniem wymaganego wynagrodzenia miesięcznego, nadsyłać należy pod adresem: **Podolski Dom bankowy i komisowy w Tarnopolu.** — Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 570 3 3

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.